

MOSTY

Wycięcie Faszerm Hacaír w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota, 5 czerwiec 1943 r.

Nr 66 (188)

Delegacja CKZP u Prez. Bieruta

WARSZAWA Delegacja Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w osobach dra A. Bermiana, płk. Kahane i ob. Łazebnika, która została przyjęta przez Prezydenta RP dnia 3 bm. złożyła na ręce ob. Prezydenta w imieniu Żydów polskich podziękowanie za uznanie przez Rząd Polski państwa żydowskiego Izrael w Palestynie.

Wielka ofensywa żydowska

Oddziały żydowskie u bram miast „trójkąta arabskiego“ Dżenin i Tul-karem

LONDYN. W odpowiedzi na nowe ataki arabskie przeciwko Żydom, mimo oficjalnie ogłoszonej przez Ligę Arabską zgody na rozejm, oddziały żydowskie zaatakowały pozycje arabskie w Dżenin i Tul-Karem (centralna Palestyna) i znajdują się w odległości 1,3 mil od obydwu miast.

Zacięte walki toczą się również na południowy - wschód od Haify, gdzie oddziały żydowskie posunęły się na odległość 1 mil od Dżenin.

TEL - AWIW. Rozgłoszono tel-awiwską nadawcą 3-go czerwca audycję p.t. „Tydzień w kraju“:

„Wypadki rozwijają się z szybkością błyskawiczną. Jesteśmy porwani prądem burzy dziejowej.

12 dni bronili się bohaterzy obroncy Starego Miasta Jerozolimy. Nie po raz pierwszy bronili Żydzi świętego Grodu przed napaścią nieprzyjacielską. Były to jednak inne czasy. Obrona miasta poprzedzała wówczas okres niewoli babilońskiej, względnie okres rozproszenia za czasów Tytusa. Obecnie zaś walka toczy się w chwili, gdy nasza krzywa historyczna idzie w górę, w okresie powrotu do Syjonu. W tym tkwi jej odmienny charakter.

Powróćmy jeszcze na górę Morija. Nie na wiatr rzucił słowa Ben Gurion, gdy obiecał pomoc i wyzwolenie braciom obleżonym w Jerozolimie. Żółw toczą się walki na przestarzałej drodze do Jerozolimy, którą ongiś prowadził

Oburzenie przeciw Anglii w Tel - Awiw e

LONDYN. Korespondent „Daily Worker“ w Palestynie Derek Kartun donosi z Tel - Awiwu, że doszło do szczytu rozgoryczenia i oburzenia ludności w stosunku do Wielkiej Brytanii. Podkreśla się tam, że państwa arabskie mogą wykorzystać łatwo okres 4-ro tygodniowego zawieszenia broni dla intensywnych przygotowań wojennych. Ostatnie oświadczenie premiera Attlee w Izbie Gmin nikogo nie przekonało i ludność Izraela nie sądzi, by polityka brytyjska była obecnie czymś innym, aniżeli dążeniem do zwycięstwa Arabów i do przeprowadzenia rokowań pokojowych na podstawie takiego właśnie zwycięstwa. W Tel - Awiwie podkreśla się również, że niezależnie od oficjalnego wycofania oficerów brytyjskich z Legionu Arabskiego, liczni oficerowie i eksperci brytyjscy służą w innych armiach arabskich. Żydowskie koła wojskowe wskazują na to, że w tym samym czasie, gdy premier składa oświadczenie w Izbie Gmin, nadchodzi dla Arabów nowe brytyjskie czołgi i samoloty. Dopóki król Abdulla będzie otrzymywał subsydia ze skarbu brytyjskiego — pisze Derek Kartun — dopóty żadne wybiegi dyplomatyczne nie zdołają przekonać Żydów palestyńskich o dobrych intencjach ministra Bevena.

swe zastępy Jehoszua, po której kroczyły wojska Makkabeuszów. Mimo złych warunków komunikacyjnych, w walce przeciwko dobrze wyszkolonemu i wyposażonemu przez Anglię w broń pancerną wrogowi, nasze posiłki przedzierają się do Jerozolimy.

Drogi „trójkąta“ arabskiego też prowadzi do Jerozolimy. Nasze natarcie na Dżenin zmusiło wroga do odcięcia swych jednostek z Jerozolimy. „Trójkąta“ musi on bowiem bronić za wszel-

ką cenę, gdyż stanowi dlań punkt oparcia.

Ofensywa na Dżenin świadczy o zwiększeniu naszych sił. Kilka tygodni temu nie mogliśmy nawet myśleć o atakowaniu Tul Karem lub Dżenin. Dziś walczymy u bram tych miast.

Oznaką wzmocnienia naszych sił jest utworzenie lotnictwa. Mimo trudności w utrzymaniu samolotów, mimo braku tradycji w walkach powietrznych, bombardowce nasze stały się już postrachem

Protest imigrantów żyd. na Cyprze

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że 20 tys. żydowskich imigrantów, zatrzymanych przez władze brytyjskie na Cyprze, skierowało do ONZ protest

przeciwko decyzji brytyjskiej o wstrzymaniu regularnych miesięcznych wyjazdów do Palestyny w czasie 4 tygodniowego rozejmu.

Radio KOL-ISRAEL podaje....

KOMUNIKAT HAGANY
z dnia 2.6.48.

Pierwszego czerwca jednostki „Cwa Hahagana Leisrael“ rozpoczęły ofensywę w głąb osławionego „trójkąta“ arabskiego Dżenin — Tul-Karem — Szehem. W wyniku walk, które przeciągnęły się do terminu przewidzianego w rozkazie o przerwaniu ognia tzn. do 3.00 nad ranem czasu palestyńskiego — nasze oddziały zdobyły kilka wiosek arabskich i znajdują się w odległości 5 kilometrów od Tul Karem oraz w odległości 2-3 km. od miasta Dżenin. W walkach brały udział jednostki artylerii oraz lotnictwo żydowskie. Nacierające wojska żydowskie zagrażają lewemu skrzydłu wojsk irackich, operujących w okolicach niziny Szaron.

Oddziały żydowskie zdobyły wieś Dżalanie, położoną na drodze między niedawno zdobytą wioską Zrain a miastem Dżenin 2-go czerwca oddziały arabskie usiłowały przedsięwziąć przeciwnatarcie na północ od Dżenin, lecz zostały odparte.

Milicja żydowska w mieście Bet Szaan po kilkugodzinnej walce rozbiła arabską bandę w ilości około 50-ciu osób, która grasowała w okolicy.

Mimo powzięcia przez państwa arabskie uchwały Rady Bezpieczeństwa o zawieszeniu broni, 2-go czerwca t. zn. po upływie terminu przerwania ognia, wojska arabskie w dalszym ciągu atakowały pozycje żydowskie.

Na froncie południowym wojska egipskie zaatakowały osiedle żydowskie Negba (Kibuc Haszomer Hacaír) położone na południu od miasta Aszdod. Po sześciogodzinnej walce przeciwnik, który poniósł poważne straty, był zmuszony wycofać się.

Na froncie środkowym nasze oddziały odparły atak nieprzyjaciela w okolicy Ramle. W rezultacie skutecznego ognia artylerii przeciwnik poniósł poważne straty.

Na froncie północnym oddziały wojsk syryjskich zaatakowały osiedle Dan (Kibuc Haszomer Hacaír). Walki trwają.

Dnia 2 czerwca, w południe, rzecznik Tymczasowego Rządu Państwa Izrael oświadczył dziennikarzom, że jeżeli do północy 2-go czerwca Arabowie nie przeważą ataków na pozycje żydowskie, wówczas jednostki „Cwa Hahagana Leisrael“ ponownie rozpoczną działania wojenne w całym kraju.

W Ammanie stolicy Transjordanii, po ostatnim nalocie lotnictwa żydowskiego wprowadzono stan wyjątkowy, oraz przedsięwzięto szereg kroków zapobiegawczych w obawie przed powtórzeniem się nalotów.

Dnia 2-go czerwca wieczorem, minister spraw zagranicznych państwa Izrael M. Szertok, przeprowadził pierwszą bezpośrednią rozmowę telefoniczną między Tel-Awiwem a Nowym Jorkiem i nawiązał kontakt z delegacją żydowską w siedzibie ONZ — Lake Success.

Okazało się, że rozkaz o przerwaniu działań wojennych, wydany przez Tymczasowy Rząd państwa Izrael, opierał się na mylnym zrozumieniu uchwały Rady Bezpieczeństwa. Termin — godz. 3-cia czasu palestyńskiego 2-go czerwca — uchwalony przez Radę, był terminem przedłożenia odpowiedzi obu walczących stron, a nie terminem przerwania walki. Dopiero po otrzymaniu i prze studium odpowiedzi Żydów i Arabów, Rada Bezpieczeństwa, która zbiera się 2-go czerwca o godzinie 8.30 czasu palestyńskiego — określi termin przerwania walki.

Natychmiast po specjalnym posiedzeniu delegacja państwa Izrael przy ONZ zawiadomiła telefonicznie o powyższym Tymczasowy Rząd. Jednakże w Tel-Awiwie nie otrzymano tego telegramu.

Minister Spraw Zagranicznych państwa Izrael złożył wizytę Generalnemu

Ammanu, a kilka godzin temu widziałem, jak nasz myśliwiec zbił bombowiec egipski.

Na wzrost naszych sił wskazuje również utworzenie akademii floty wojennej, która stworzy kadry przyszłych marynarzy żydowskich.

Kilka dni temu obie walczące strony zgodziły się na zawieszenie broni. Zgoda Arabów — to właściwie uznanie państwa żydowskiego. Stoją oni wprawdzie w pobliżu Tel-Awiwu, lecz właściwie nigdzie, poza nielicznymi punktami, nie przekroczyli granic naszego państwa. My natomiast w kilku miejscach zajęliśmy większe obszary arabskie.

Konsulowi R. P. w Tel-Awiwie, Rafałowi Łocowi.

KOMUNIKAT Z DNIA 3. 6. 48.

2 czerwca wieczorem jednostki Cwa Hahagana Leisrael zaatakowały egipską kolumnę pancerną, która posuwała się z miasta Aszdod wzdłuż wybrzeża w kierunku Tel-Awiwu. W toku walk wojska egipskie zostały okrazone i następnie wspólnymi siłami piechoty, artylerii i lotnictwa — rozgromione. Oddziały urzeczwnika, które próbowały wyostać się z okrazenia zostały zlikwidowane. Silne bombardowanie spowodowało ciężkie straty przeciwnika w ludziach oraz w sprzęcie wojennym.

3 czerwca na froncie południowym nasze oddziały po kilkugodzinnej walce odbiły atak 16 ciężkich czołgów egipskich na osiedle Negba 7 czołgów przeciwnika pozostało na polu bitwy.

Na froncie środkowym nasze oddziały kontynuowały ofensywę na wszystkich odcinkach w głąb trójkąta arabskiego oskrzydając z zachodu i wschodu miasto Dżenin.

Nasze myśliwce dnia 3 czerwca w godzinach wieczornych strąciły 1 bombowiec egipski nad Tel-Awiwem i 1-dwumotorowy bombowiec egipski nad Rechowot. Nasze lotnictwo bombardowało, koncentrację wojsk przeciwnika w okolicy Szchem (Nablus); podczas nalotu został zburzony b. posterunek policji w Szchem.

Mediator ONZ hr. Bernadotte przybył 3 czerwca do Haify skąd udał się do Tel-Awiwu, celem odbycia dalszych narad z meżamj stanu państwa Izrael. Bernadotte oświadczył, że otrzymał telegram od Trygve Lie zawiadamiający go, iż Rada Bezpieczeństwa nałożyła nań obowiązek wyznaczenia terminu przerwania walki.

Wiceminister rolnictwa państwa Izrael oświadczył dziennikarzom, iż rząd Izraela zwrócił specjalną uwagę na rozwój rolnictwa, które odegra poważną rolę w ogólnym rozwoju gospodarki państwa. Zostanie stworzona rada rządowa dla spraw rolnictwa, w skład której wejdą przedstawiciele związków rolników, osiedli i kolon' rolniczych, agronomowie, inżynierowie, pracownicy naukowej stacji doświadczalnej w Rechowot oraz przedstawiciele społeczeństwa. Zostanie opracowany plan zakupu ziemi jak i melioracji gruntów.

Począ państwa Izrael zorganizowała połączenie telegraficzne między Tel-Awiwem a obleżoną przez Arabów Jerozolimą.

Rozgłoszono tel-awiwską zwrócić się z ostrzeżeniem do ludności miasta, by ściśle przestrzegała przepisów obrony przeciwlotniczej. Wiele bowiem nieszczęśliwych wypadków, które miały miejsce podczas ostatnich nalotów były wynikiem nieuwagi ze strony ludności cywilnej miasta.

Wojska żydowskie

Ostatni raz przerwą ogień

Kategoryczne oświadczenie delegata żydowskiego w Radzie Bezp.

NOWY JORK. W środę wieczorem Rada Bezpieczeństwa kontynuowała debatę nad sprawą Palestyny.

Raz jeszcze — oświadczył delegat Izraela Eban — postawa Rady Bezpieczeństwa zmusza nas do kontynuowania walki. Zastrzegł się on przeciwko ciągłemu niewyznaczeniu przez Radę do kładnej daty zaprzestania ognia. Mimo, że formalne głosowanie nie miało jeszcze miejsca, Rada Bezpieczeństwa przychyliła się do propozycji delegata Syrii el Khoury by wezwać hr. Folke Bernadotte'a do ustalenia możliwie najwcześniejszego terminu przerwania działań wojennych.

W czasie debaty nadszedł jednak telegram od Bernadotte'a nie obiecujący szybkiej akcji w tym względzie. Bernadotte zawiadomił Radę, że według niego przed wykonaniem rozkazu zaprzestania ognia, należy ustanowić system kontroli nad wykonaniem warunków rozejmu. Delegat Izraela Eban oświadczył jednak przy poparciu USA, że pierwszą rzeczą winno być zaprzestanie ognia, a dopiero następną — ustalenie systemu kontroli.

W obliczu tego rodzaju taktyki, Eban przestrzegł, że jest to ostatni rozkaz zaprzestania ognia wydany przez Izrael bez uprzedniego identycznego rozkazu ze strony Arabów. Jednocześnie Eban zażądał i otrzymał zapewnienie Wielkiej Brytanii, że zakaz dostarczania broni obu stronom będzie rozciągał się również na zapasy brytyjskie w państwach arabskich.

Arabom chodzi widocznie o uzyskanie dalszej zwłoki. Popierają oni konsekwentnie plan uprzedniego ustanowienia systemu kontroli, aby — jak twierdzą — uniknąć naruszenia rozejmu przez syjonistów.

Rada zażądała od mediatora Bernadotte'a niezwłocznego przedłożenia planu kontroli wykonania warunków rozejmu.

NOWY JORK. W dalszym ciągu dyskusji na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zabrali głos przedstawiciele arabscy, którzy stwierdzili, iż wezwanie Rady Bezpieczeństwa dotyczące nie przerwania działań wojennych, lecz jedynie odpowiedzi. Oświadczyli również, że w obecnym momencie nie będą dyskutować nad suwerennością państwa Izrael.

Następnie zabrał głos Cadogan stwierdzając, że wprowadzenie rezolucji Rady Bezp. zezwala na imigrację do Palestyny mężczyzn w wieku poborowym, lecz istnieje możliwość zrewidowania tej uchwały przez mediatora, który ma zadecydować o ostatecznym terminie zawieszenia broni. Należy doprowadzić do takiego stanu by zadowolili obie strony.

NOWY JORK. Rada Bezpieczeństwa powzięła w środę uchwałę upoważniająca rozjemcę ONZ w Palestynie Folke Bernadotte'a — do wydania rozkazu zaprzestania ognia, w chwili, gdy będzie uważał to za wskazane.

Hr. Bernadotte zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą, by pozostawiono mu wolną rękę dla oznaczenia dokładnej godziny, w której rozkaz zaprzestania ognia, obowiązujący dla obu walczących stron, ma wejść w życie. Podkreślił on, że zorganizowanie odpowiedniej kontroli na frontach będzie wymagało kilku dni i zwrócił uwagę, że kontrola na wszystkich frontach jest konieczna, jeżeli postanowienie o zawieszeniu broni ma być rzeczywiście przestrzegane.

Rada Bezpieczeństwa przychyliła się do prośby Bernadotte'a i udzieliła mu żądanych pełnomocnictw.

Rada Bezpieczeństwa zbierze się, by zastanowić się nad konkretnymi środkami kontroli rozejmu, które mają być zastosowane w Palestynie.

Odpowiedź Arabów

LONDYN. Jak donosi z Kairu agencja Reutera, ogłoszono tam w środę po południu szczegółową odpowiedź rządów

arabskich na plan rozejmu w Palestynie, zaproponowany przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Odpowiedź ta, składająca się z 9 punktów, zapewnia na wstępie że rządy arabskie pragną przywrócenia pokoju w Palestynie. Domagają się one jednak udzielenia „gwarancji”, bez których — ich zdaniem — zawieszenie broni byłoby jedynie pauzą, wiodącą do zaburzeń na szerszą jeszcze skalę. Rządy arabskie wyrażają pogląd, że mediator wysłany do Palestyny z ramienia ONZ przekona się, iż „jakiegokolwiek rozwiązanie, które nie zachowa jedności politycznej Palestyny” nie będzie miało szans powodzenia. W ten sposób rządy arabskie dały do zrozumienia, że w dalszym ciągu nie chcą uznać uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Następnie odpowiedź rządów arabskich protestuje przeciwko napływowi do Palestyny imigrantów żydowskich w wieku poborowym, pomijając oczywiście milczeniem sprawę inwazji terytorium palestyńskiego ze strony wojsk sąsiednich państw arabskich. Rządy arabskie — czytamy dalej w odpowiedzi — nie sądzą, by rezolu-

cja Rady Bezpieczeństwa dawała dostateczną gwarancję poszanowania warunków zaprzestania ognia przez drugą stronę. Po wszystkich tych zastrzeżeniach rządy państw arabskich oświadczają, że przyjmują apel Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia na przeciąg 4 tygodni nie komunikują jednak, czy wydały już rozkaz w tym sensie swym armiom na terytorium Palestyny.

PREMIER SYRYJSKI O WARUNKACH ZAWIESZENIA BRONI W PALESTYNI

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Damaszku, że premier syryjski Jamil Mardam Bey złożył prasie następujące oświadczenie: „Arabowie zgodzili się na wezwanie Rady Bezpieczeństwa co do rozejmu pod dwoma zasadniczymi warunkami: porzucenia projektu podziału Palestyny i cofnięcia uznania przez wszystkie kraje państwa Izrael. Arabowie nie zaprzestają działań wojennych bez wypełnienia tych warunków”.

Broń z Marsylii do Libanu

PARYŻ. Prasa francuska, donosząc o wykryciu tajnego składu broni w klasztorze francuskim w Jaffie, domaga się przeprowadzenia energicznego śledztwa: „Franc Tireur” pisze m. in.

„Sprawa jest tym, poważniejsza, że krętej polityce francuskiej w kwestii Palestyny towarzyszą dostawy broni dla Libanu. W związku z wykryciem składu broni gubernator Jaffy wydał rozkaz przeszukania wszystkich budynków francuskich na terenie miasta. Właśnie ostatnio z Marsylii do Bejrutu odszedł statek włoski „San Carlo” z ład-

dunkiem materiału wojskowego, a przede wszystkim prochu pochodzącego z rządowej prochowni w Angouleme. Skrzynie z tym materiałem były opatrzone napisem: „Ministerstwo Obrony Narodowej, rząd Libanu, Bejrut”.

Robotnicy portowi odmówili załadowania statku, co spowodowało interwencję konsula Libanu u sekretarza CGT, w Marsylii. Decyzja rządu, nakładająca embargo na wywóz broni, zapadła dopiero po wypłynięciu okrętu na pełne morze.

Lepiej późno, niż nigdy...

Angielskie embargo na broń

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że brytyjskie ministerstwo handlu ogłosiło zakaz wywozu z Wielkiej Brytanii wszelkiego rodzaju broni na Bliski Wschód.

Komunikat ministerstwa handlu wlicza długi szereg rodzajów broni, począwszy od samolotów, a kończąc na środkach wybuchowych i gazach bojowych, podpadających pod zakaz. Kra-

jami, w stosunku do których obowiązuje zakaz są: Egipt, Irak, Palestyna, Transjordanja, Syria, Liban, Arabia Saudyjska i Jemen.

Węgry uznały państwo Izrael

BUDAPESZT. Jak komunikują, rząd węgierski oficjalnie uznał nowe państwo żydowskie.

Oficerowie amerykańscy — obserwatorami w Palestynie

NOWY JORK. „New York Times” donosi z Waszyngtonu, że 21 wyższych oficerów wojsk lądowych, floty i lotnictwa otrzymało rozkazy ewentualnego udania się do Palestyny w charakterze obserwatorów warunków zawieszenia broni. Przedstawiciel Departamentu Stanu Loy Henderson, wyjaśnił, że rozkazy te mają charakter przygotowawczy, aby St. Zjednoczone w każdej chwili mogły sprostać swym obowiązkom związanym z dopilnowaniem realizacji zawieszenia broni w Palestynie.

WASZYNGTON, (M.N.S.). — Do Senatu USA wpłynął projekt poprawki do ustawy, zabraniającej obywatelom amerykańskim służby w obcych formacjach wojskowych.

Poprawka ta ma umożliwić obywatelom amerykańskim walkę w szeregach armii obrony Izraela, bez obawy utraty obywatelstwa Stanów Zjednoczonych.

DOSTAWY BRONI Z USA DLA PAŃSTW ARABSKICH W 1947 r.

WASZYNGTON (M.N.S.) W sprawozdaniu opublikowanym przez Wydział Zbrojeń Departamentu Stanu czytamy, że do czasu wprowadzenia embargo na broń (grudzień 1947) — w ciągu 1947 r. wysłano ze Stanów Zjednoczonych do 4 państw arabskich broń i materiały wojenne na sumę 1.230.000

Komunikaty z frontu z dnia 3 czerwca

LONDYN. Doniesienia korespondentów Reutera, oparte na komunikatach obu stron walczących, przedstawiają następującą sytuację militarną, jaka panowała w Palestynie w środę do wieczora mimo, iż miał to być teoretycznie pierwszy dzień zawieszenia broni.

FRONT POŁUDNIOWY

Arabowie zaatakowali osiedle żydowskie Negba w pustyni Negev. Natarcie egipskie wzdłuż wybrzeża w kierunku Tel Avivu nie poczyniło dalszych postępów. Poza liniami nieprzyjaciela operują partyzanci żydowscy.

FRONT PÓLNOCNY

Ze źródeł żydowskich donoszą że ofensywa wojsk egipskich wzdłuż wybrzeża morskiego została wstrzymana. Nieregularne oddziały żydowskie działały poza liniami egipskimi, broniąc w szczególności 20 osiedli żydowskich w Palestynie południowo-wschodniej (Negew).

Władze żydowskie oficjalnie zaprzeczyły doniesieniom arabskim, jakoby Tel-Aviv został otoczony, zaś miejscowości Natania i Naharia — zajęte.

FRONT ŚRODKOWY

Toczy się w dalszym ciągu bitwa o Latrun na ważnym szlaku Tel-Aviv — Jerozolima. Samoloty egipskie bombardowały na tym terenie wioskę Julda. Patrolc żydowskie przeniknęły na kilkanaście km. poza granice Transjordanii. Zaatakowany został transjordański posterunek policyjny Safi na południowym krańcu Morza Martwego. Większa część garnizonu poległa. W ciągu nocy Żydzi zaatakowali 4-krotnie stare miasto Jerozolimy.

FRONT PÓLNOCNY

Największe sukcesy odniosły oddziały Hagany na froncie północnym przeciwko Syryjczykom i Libańczykom. Obecnie kontrolują one całą zachodnią Galileę, którą w myśl planu podziału, ma stanowić część państwa arabskiego.

Według ostatnich doniesień w środę rano na froncie tym wstrzymane zostały wszelkie działania wojenne.

BOMBY ZAPALAJĄCE NA DZIELNICĘ ŻYDOWSKĄ W JEROZOLIMIE

PARYŻ. Z Tel - Awiwu donoszą, że w nocy z wtorku na środę Arabowie zbombardowali pociskami zapalającymi dzielnicę żydowską w Jerozolimie.

SUKCES ŻYDOWSKI POD LATRUN

PARYŻ. Według doniesień z Tel - Awiwu, na odcinku Latrun oddziały żydowskie zniszczyły pozycje artylerii arabskiej w pobliżu francuskiego klasztoru Trapistów. W ciągu ostatnich 48 godzin straty Arabów na tym odcinku wyniosły 150 zabitych i rannych, podczas gdy Żydzi stracili zaledwie dziesiątą część tej liczby.

SAMOLOT ŻYDOWSKI NAD PORT SAIDEM?

PARYŻ. Według doniesień agencji France Presse, nad Port Saïdem ukazał się samolot obcy — przypuszczalnie żydowski. Egipska artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień. Uruchomiono również brytyjskie lotnictwo myśliwskie w strefie Kanału Sueskiego. Samolot oddalił się.

Apel Federacji Młodzieży do ONZ

PARYŻ. W związku z wypadkami w Palestynie, Światowa Federacja Młodzieży postanowiła przesłać na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę następującej treści:

„W imieniu 50 milionów młodych demokratów Światowej Federacji Młodzieży demokratycznej zwraca się do ONZ z apelem o podjęcie odpowiedniej akcji w sprawie Palestyny. Wojna, wywołana w Palestynie przez oba interwencje, winna skończyć się do podjęcia niezbędnej decyzji celem przywrócenia pokoju oraz stworzenia warunków pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu palestyńskiego w interesie ludności żydowskiej i arabskiej”.

R. ARZI CEDERBAUM

Polityka brytyjska wobec państwa Izrael

Wypadki na froncie politycznym wokół sprawy palestyńskiej rozwijają się w szybkim tempie. Jeszcze 4—5 tygodni temu lansowana była na specjalnej sesji ONZ amerykańska koncepcja powiernictwa, która następnie została przez jej autorów wycofana; później próbowano odroczyć rozstrzygnięcie zagadnienia do sesji jesiennej bez przyjęcia jakiegokolwiek uchwały. A oto w tej chwili znów jesteśmy świadkami prób, czynionych w kierunku rozwiązania problemu palestyńskiego w okresie 4-tygodniowym, zawieszenia broni na frontach. Batalia polityczna toczy się nieprzerwanie, choć w międzyczasie zaszły dwa wielkie wydarzenia: wygaśnięcie mandatu brytyjskiego i proklamacja państwa Izraela.

Ze wszystkich terminów nakreślonych listopadową uchwałą ONZ o podziale Palestyny, W. Brytania dotrzymała tylko jednego — daty wygaśnięcia mandatu. Nie trudno było przewidzieć zresztą, iż tak właśnie się stanie. Nie oznacza to bynajmniej, aby Wielka Brytania chciała się rzec swego panowania w Palestynie. Bevin woli panować w tym kraju bez zobowiązań mandatowych, a uczynić to może przy pomocy swoich arabskich sprzymierzeńców. A zatem wszelkie usiłowania b. mandatariusza są w chwili obecnej skierowane na zachowanie swoich strategicznych pozycji w Palestynie, na podstawie nowego statutu politycznego lub nawet bez niego, lecz siłą faktów dokonanych.

I oto do zrealizowania pewnych faktów dokonanych zmierzają w tej chwili polityka brytyjska w Palestynie.

PROKLAMACJA PAŃSTWA IZRAEL

Na 8 godzin przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego proklamowano w Tel-Awiewie, w małej sali muzealnej — państwo Izrael. Nie wśród dźwięków fanfar i huków bębnowych nastąpił historyczny akt odrodzenia państwa żydowskiego po dwutygodniowej tułaczce i bezdomności narodu żydowskiego. W cichym skupieniu — bekoł dmama dąka — zrodziło się państwo Izrael. Tak zresztą być musiało. Sytuacja polityczna nie pozwalała na ostateczne przygotowanie tej historycznej decyzji, która zapadła w ostatnim momencie, a napięta sytuacja militarna i spodziewana inwazja bynajmniej nie sprzyjały szumnym uroczystościom. Lecz mimo to, lub może właśnie dla tego — 12-milionowy naród żydowski, rozproszony po świecie, a również jiszuw żydowski w Erec Izrael wyczuł, iż wybiła wielka godzina w dziejach naszych, która otwiera nową kartę w historii starego narodu, powracającego do normalnego państwowego bytu na ziemi swych Ojców.

Ogłoszenie w tym momencie państwa Izraela było koniecznością dziejową. Groźba inwazji była nieunikniona, gdyż była przez inspiratorów brytyjskich uplanowana i przygotowana. Nic by w sytuacji militarnej się nie zmieniło, gdyby zaniechano proklamacji, a na froncie politycznym, sytuacja byłaby nadal tak samo, lub jeszcze bardziej skomplikowana.

Czy Wielka Brytania spodziewała się takiego posunięcia ze strony Żydów? Sądzić można, że tak, a jako rewanż już na długo przedtem zainicjowała inwazję krajów Ligi Arabskiej. Gdy wszelkie wysiłki dyplomacji brytyjskiej zawiodły, gdy taktyka Bevina przekazania sprawy palestyńskiej ONZ w celu odroczenia rozstrzygnięcia w nieskończoność — okazała się chybioną. Anglia zdecydowała się doprowadzić do rozprawy militarnej, aby na polu walki nastąpiło definitywne rozwiązanie problemu palestyńskiego, zgodnie z jej interesami.

KTO BIERZE UDZIAŁ W WALCE

Od wielu lat dyplomacja brytyjska usiłuje przekonać świat, iż interesy Żydów i Arabów w Palestynie są sprzeczne i w żadnym sposobie nie mogą być uzgodnione.

Piosenkę tę powtarzali politycy brytyjscy od momentu przyjęcia mandatu palestyńskiego. Sprzecznością interesów żydowskich i arabskich tłumaczono niewykonywanie przepisów mandatu o stworzeniu warunków dla kolonizacji żydowskiej w kraju, o szerokiej imigracji żydowskiej itp. Olbryzmia literatura została napisana na ten temat przez członków różnych komisji wysłanych do Palestyny przez rząd JK. Mości, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Lecz nawet krwawe dni walki ostatecznie nie zmieniły sprzeczności interesów i wrogości obu narodów zamieszkujących Palestynę była wyolbrzymioną. Faktam bezspornym jest bowiem, iż w obecnej wojnie Arabowie palestyńscy biorą minimalny udział. Zrzućmy ją ona całkowicie ludność arabską w Jaffie,

Haifie, Tyberiadzie, częściowo w Jerozolimie. 150 tysięcy Arabów opuściło kraj w ciągu ostatnich tygodni. Świadczy to również o „przywiązaniu“ Arabów do kraju. Wiadomo powszechnie, że Arabom bynajmniej nie groziła masakra ze strony Żydów, ani rabunek ich mienia.

Drugim zmiennym zjawiskiem jest usunięcie z areny politycznej wielkiego Muftiego Jerozolimy Al Husseinięgo. Możliwe, że jest to tylko czasowe zjawisko, lecz sam fakt, iż wódz Arabów palestyńskich nie kieruje działaniami wojennymi, świadczy dobitnie, iż walka nie toczy się między Żydami i Arabami Palestyny. Zresztą wiadomo, iż sekretarz Ligi Arabskiej oświadczył, iż Wysoki Komitet Arabski nie reprezentuje więcej interesów Arabów w Palestynie. Dziś oczywistym jest dla wszystkich, iż Arabowie palestyńscy nie śmieliby prowadzić walki zbrojnej z Żydami. Ta świadomość przenika wciąż bardziej w szerokie masy arabskie Palestyny, które zdają sobie sprawę z tego iż kolonizacja żydowska przynosi również im pożytek i polepszenie dobrobytu. Liga Wyzwolenia Narodowego wyraźnie nawołuje do wykonania uchwał o podziale kraju, zaprzestania walki między obu narodami i wskazuje na imperializm brytyjski jako na głównego winowajcę przelewu krwi.

Przekonawszy się, iż siły Arabów palestyńskich nie wystarczą dla pokonania Żydów, lub nawet dla osłabienia ich pozycji, jak to miało miejsce podczas inspirowanych przez nią ruchów w latach 1921, 1929, 1936 — 39, — W. Brytania zaangażowała do wojny państwa Ligi Arabskiej. W doborze sił, które rzucono na front, kierowano się prawdopodobnie wzajemnymi stosunkami namiętnymi między poszczególnymi krajami arabskimi oraz ich ustosunkowaniem się do Wielkiej Brytanii.

I tak charakterystycznym jest fakt, iż w okresie poprzedzającym obecny etap walki, to jest w ciągu ostatnich 3 — 4 miesięcy do dnia 15 maja, Egipt nie czynił szczególnych przygotowań do mobilizacji wojsk. Minister wojny Egiptu zadowolony był tylko udzieleniem urlopu dla oficerów, by umożliwić im ewentualny udział w przyszłych walkach. Dobrowolny werbunek do armii, która miała przekroczyć granice Palestyny, prowadzony był bardzo opieszale. Dziwnym wobec tego zdawał się być fakt, iż zupełnie niespodziewanie wojska egipskie pierwsze przekroczyły 15 maja granice Palestyny. Stać się to mogło w momencie kiedy — jak to stwierdził poseł do parlamentu brytyjskiego — armia egipska otrzymała w dniu 12 maja pełny ekwipunek wojskowy z magazynów brytyjskich.

Znamiennym jest również fakt, iż w obecnej fazie wojennej ograniczony jest udział armii syryjskiej w walkach. A pamiętamy przecież, iż w Syrii zmobilizowano t. zw. „Armię Wyzwolenia“, która przekroczyła granice Palestyny już na kilka miesięcy przedtem. Minister obrony Syrii osobiście odrowadził pierwsze grupy „Armii Wyzwolenia“ do granicy palestyńskiej — syryjskiej, udzielając im swego błogosławieństwa.

Wreszcie trzeci fakt, to przejście głównej dowództwa nad wojskami inwazyjnymi przez emira Abdullę, który przez pewien czas trzymał się w rezerwie i, jak twierdzono, był gotów ograniczyć swe działania tylko do aneksji arabskiej części Palestyny.

W przytoczonych wyżej faktach dopatrujemy się gry dyplomatycznej W. Brytanii, wywołanej stosunkami panującymi wewnątrz Ligi Arabskiej. Wielka Brytania wśród wszystkich państw Bliskiego Wschodu darzy zaufaniem w pierwszym rzędzie władzę Transjordanii, dążącego konsekwentnie — zresztą nie bez sugestii brytyjskich — do rozszerzenia swej władzy i utworzenia Wielkiej Syrii. Temu jednak uparczywie przeciwstawia się Arabia Saudyjska, a także Egipt. Również Syria i Liban bynajmniej nie są zachwycone tym planem. Dopuszczenie Egiptu do udziału w inwazji mogło zatem być konieczną w rzecz przeciwników Abdullę, związaną z ewentualnym przyrzeczeniem udziału w podziale lądu Syrii, który mógł się przekonać, iż zbyt aktywne zaangażowanie się w bojach może w konsekwencji tylko wzmocnić pozycję Abdullę, który sięgnie po berło syryjskie i libańskie. Irak, który pragnie tylko zagwarantować sobie bezpieczeństwo rurociągów naftowych Bagdad — Haifa, bierze czynny udział w działaniach wojennych, tym bardziej że łączą ten kraj z Abdullę przyjazne stosunki. Arabowie zaś palestyńscy i ich wódz zostali zupełnie wyeliminowani z kie-

rownictwa walk, skoro koncepcja utworzenia arabskiego państwa w Palestynie przestała być aktualna.

PLANY BRYTYJSKIE

Powstaje zatem pytanie, co sądzi Anglia o dalszym losie państwa Izrael. Czy by sięgały jej haniebne plany tak daleko, by dopuścić do pełnego militarnego zwycięstwa Arabów, względnie czy dąży ona tylko do zmniejszenia granic państwa żydowskiego.

Wnioskując z wynurzeń różnych polityków brytyjskich, skłonni jesteśmy sądzić, iż Anglia raczej pogodziła się z faktem istnienia państwa Izrael. Wystarczy wspomnieć fakt uznania Izraela przez gen. Smutsa byłego premiera Płd. Afryki, jednego z czołowych filarów imperialnej polityki brytyjskiej. Znamienne jest jednak oświadczenie Smutsa, iż uznając de facto państwo Izrael, nie przesądza jeszcze kwestii uznania granic tego państwa. Na sesji ONZ, przedstawiciele Anglii kilkakrotnie podkreślali, iż podział właściwie już jest faktem dokonany. A zatem „sporną“ byłaby jedynie kwestia granic.

Jakież granice byłaby Anglia skłonna uznać? Ostatnim proklamowanym przez Wielką Brytanię planem był projekt Grade-Morrison. Czyżby i nadal Anglia trzymała się tego planu, czy też byłaby skłonna do rozszerzenia tychże granic? Dotychczasowa strategia arabska na frontach kierowana bez wątpienia przez sztab brytyjski na Bliskim Wschodzie, jest obliczona przede wszystkim na odcięcie od granic państwa żydowskiego — Negewu oraz na zdobycie Jerozolimy. Natomiast na froncie północnym armia przeciwnika dopuściła do zajęcia przez Żydów Galilei zachodniej, która nie jest objęta granicami państwa Izrael. Ten stan rzeczy w pewnym stopniu przypomina pierwszy plan podziału, zaprojektowany przez komisję królewską pod przewodnictwem lorda Peela w 1937 roku.

Pertraktacje, które rozpoczyna się prawdopodobnie w najbliższym czasie przez mediatora z ramienia ONZ hr. Bernadotte, wykażą, jakie granice Izraela Anglia gotowa jest uznać.

WOJNA BŁYSKAWICZNA CZY DŁUGOFALOWY KONFLIKT

Państwo Izrael nie może się zgodzić na żadne ustępstwa w kwestii granic. Wystarczy przypomnieć, iż teren przewidziany dla Żydowskiej Siedziby Narodowej na podsta wie deklaracji Balfoura i mandatu z 1922 r. obejmował 117 km. kw. (w Cisjordanii 27 tys., a w Transjordanii 90 tys. km kw.) Granice obecne państwa żydowskiego obejmują zaledwie 14,5 tys. km. kw. Jakież więc ustępstwa mogą być ustępstwa ze strony żydowskiej? Proponowany obecnie rozjem na cztery tygodnie będzie miał prawdopodobnie na celu dalsze przeprowadzenie rozmów co do ostatecznego rozstrzygnięcia konfliktu. W. Brytania, która, jak przypuszczają można, pragnęła błyskawicznej wojny w Palestynie, widocznie przeceniła siły państw arabskich, lub też nie doceniła potencjału wojennego Żydów. Pierwszego rozczarowania Anglia doznała w okresie grudnia 1947 — kwietnia 1948 r. W tym czasie miały siły arabskie według planu brytyjskiego doprowadzić kraj do takiego chaosu, by przekonała ONZ, a w szczególności Stany Zjednoczone, iż podział jest absolutnie niemożliwy do zrealizowania. Lecz siły arabskie zawiady, okazało się, że stan wojenny i chaos nie przeskoczyły Żydom w faktycznym przygotowaniu i przeprowadzeniu podziału, bez pomocy Komisji ONZ, która przez Wielką Brytanię do kraju nie została wpuszczona. Mylnie były również rachuby Anglii na błyskawiczną wojnę po momencie oficjalnej inwazji (nieoficjalnie już od 4-5 miesięcy trwa penetracja band arabskich do Palestyny). Czyżby Anglia czyniła sobie teraz wyrzuty, iż zbyt słabe wysłała posiłki na front lub zbyt mało amunicji wydzieliła ze swych magazynów wojskom arabskim? A może stało się tak dlatego, że Wielka Brytania nie jest zainteresowana, by powierzyć zbyt wielkie zasoby amunicji krajom arabskim? Znając tendencje wolnościowe, nurtujące w pewnych sferach arabskich, Anglia ma powód do obawy, by broń ta kiedyś nie obróciła się przeciw niej. Klasycznym przykładem służyć może bunt w Iraku Al-Raszida w 1942 r. Przewlekła wojna ćwiczy armię i wzmacnia jej potencjał, co również nie jest na rękę Anglii. Jeśli zaś błyskawiczna wojna się nie udała, a przewlekła nie odpowiada jej interesom, to na coż Anglia może się zdecydować?

W razie nie uzyskania zgody na swoje warunki Anglia przypuszczalnie będzie dą-

żyć do przewleknięcia konfliktu i trzymania obu stron w napięciu. Również zaproponowany obecnie przez przedstawiciela W. Brytanii wniosek na Radzie Bezpieczeństwa o czterotygodniowym rozejmie zmerza tylko do gry na zwłokę. Zyskując na czasie w kwestii palestyńskiej Anglia odwleka rozstrzygnięcie szeregu sporów, istniejących między nią a innymi krajami Bliskiego Wschodu, jeśli tylko przypomnieć problem egipski, który dzięki sprawie palestyńskiej zupełnie ucichł. A ponadto zbliża się okres wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, po których przestanie wpływać na politykę Białego Domu moment głosów żydoskich.

Dyplomacja angielska posiada wielką rutynę w sztuce kunktatorskiej polityki i dlatego niestety można przypuszczać, iż konflikt palestyński będzie jeszcze długofalowym i przejdzie jeszcze szereg faz zarówno na froncie politycznym jak i na od cinku militarnym. Wprawdzie W. Brytania jest ograniczona datą 1 sierpnia 1948 r, kiedy jej wojska mają być wycofane z Palestyny, lecz naučení smutnym doświadczeniem, wiemy, iż Anglia potrafi znaleźć pretekst dla przedłużenia tego terminu, jeśli to jej będzie na rękę.

ROZBIEŻNOŚĆ INTERESÓW ANGLO-AMERYKANSKICH

Oficjalna polityka syjonistyczna nie raz budowała na rozbieżności interesów Anglii i Ameryki na Bliskim Wschodzie. Nie ulega kwestii, iż taka rozbieżność istnieje. Imperializm amerykański, który się zjawiał na Bliskim Wschodzie dopiero w czasie drugiej wojny światowej, powoli wypiera imperializm brytyjski. W Grecji i Turcji udało się to Ameryce w zupełności. Turcja na przykład, licząc na pomoc Stanów Zjednoczonych, snuje — jak komunikują — pewne plany w stosunku do krajów Bliskiego Wschodu, z którymi posiada sprawy sporne, jak zagadnienie Moussollu i inne. Kapitał amerykański mocno rywalizuje z kapitałem brytyjskim na terenie przemysłu naftowego. ARAMCO i inne towarzystwa amerykańskie konkurują z towarzystwami angielskimi. Ta rozbieżność interesów bez wątpienia często wpływa na wierzch i to przy różnych okolicznościach. Nie bez wpływu pozostało to również i w ostatnim okresie, w szczególności w momencie niespodziewanie rychłego uznania państwa Izraela przez USA. Lecz z drugiej strony zbyt wiele istnieje punktów stycznych w polityce obu imperializmów, aby móc przypuszczać, iż Marshall i Bevin nie znajdą wspólnego języka w kwestii palestyńskiej. Dwojcem tego jest ostatnie głosowanie w Radzie Bezpieczeństwa nad wnioskiem radzieckim o uznaniu Arabów za agresora. Ameryka daje w pewnych momentach Żydom różne obietnice, aby po krótkim czasie cofnąć je. Przyrzeczenie zniesienia embargo na broń nie zostało wykonane pod pretekstem nowej uchwały Rady Bezpieczeństwa. Rozmowy Douglas — Bevin zdecydowały o ostatecznej uchwale Rady. I zapewne w dalszym ciągu będą prowadzone pertraktacje między obu anglosaskimi mocarstwami w sprawie palestyńskiej, które nie pozostaną bez wpływu na dalsze losy Izraela na forum politycznym.

Różnice zdań i interesów na Bliskim Wschodzie zostają zniwelowane przez wspólny cel polityczny obu imperializmów jakim jest chęć osłabienia Związku Radzieckiego. Dlatego budować na tej kolizji interesów anglo-amerykańskich nie można.

ZAWIESZENIE BRONI

Obie walczące strony przyjęły wezwanie do zawieszenia broni. Uchwała Rady Bezpieczeństwa była dla Żydów mocno krzywdząca. Jakżeż można traktować jednakowo jawnego agresora ze stroną zaatakowaną? Lecz W. Brytania musiała za wszelką cenę wziąć w obronę Arabów, gdyż powszechnie wiadomo kto się za nimi kryje. Żydzi przyjęli wezwanie chęć jeszcze raz zadokumentować swą dobrą wolę do pokoju. Arabowie zgodzili się na zawieszenie broni pod naciskiem brytyjskim, gdyż nieprzyjęcie wezwania, musiałoby w konsekwencji wreszcie zmusić członków Rady Bezpieczeństwa do uznania Arabów za agresorów, lub też ostatecznie wykazać niedołężność ONZ przy rozwiązaniu sporów międzynarodowych.

Lecz co dalej? Rozpoczyna się obecnie pertraktacje, które będą przedłużeniem starej dyskusji. Anglia znów będzie się kierować własnym interesem imperialistycznym i podjudzać Arabów do trwania na stanowisku. Żydzi nie mają z czego rezygnować. Droga kompromisu jest dla nich zamknięta, gdyż ustępstw terytorialnych więcej

(dokonczenie na str. 7-ej)

Pionierska siła

(Z przemówienia Meira Jaari wygłoszonego na pierwszym Zgromadzeniu ludowym Zjednoczonej Partii Robotniczej w państwie Izrael).

„Narodom uciskanym, walczącym o swe wyzwolenie, nie jest dane witać swą niepodległość przy dźwiękach fanfar i w podskokach tanecznych. Synowie Izraela nie tańczyli przed górą Synaj. Bojownicy Rewolucji Październiczej nie zdobywali pałacu Smolnego pieśnią i płasmi. Wiedzieli oni, że oto cenił się swym pierścieniem nienawiści i interwencji że spoczywa na ich barkach obojętne wyrwanie ze szponów drapieżnych wolności i szczęścia dla siebie i dla całego naszego pokolenia. Naród dążący do wolności społecznej i narodowej świadom jest wagi przykazania: „Krwia okupisz swe życie”.

Nie jest przypadkiem, że na radość dnia dzisiejszego pada cień okręgu Ecjon. Musimy zdać sobie sprawę: Istnieje świat, którego serce rwie się do nas, który czyni rozpacze wszelkie, by zspolic się z nami — jest to świat obozów D.P. i maapilim z Cypru. Istnieje również świat wolności, postępu i socjalizmu, którzy z drżeniem i szczerą troską śledzi za naszym odważnym krokiem proklamacji państwa Izrael. Istnieje jednak świat, który z obojętnością widza przygląda się naszej walce, niby walce gladiatorów na arenie i ze spokojem czeka na jej rezultat. Istnieje również świat imperia lizmu i wyzysku narodów, który zgrzyta zębami i usiłuje sparaliżować nasze wysiłki. Samodzielność nie będzie nam podana na srebrnej tacy. Musimy przebić sobie drogę poprzez niebezpieczeństwa do perspektywy wyzwolenia i nadziei, że zrobimy obecnie ten ogromny krok ku wolności.

I dlatego, towarzysze — chociaż serce wzbiera radością — obowiązkiem naszym jest zachować zimną krew przy obmyśnianiu dróg, które dopomogą nam przewyciężyć wszelkie przeszkody.

Musimy zmystłować sobie stan rzeczy — takim, jakim on jest w rzeczywistości. Wojśko angielskie, pozostające dotychczas w kraju, to nie wojsko ewakuujące się. Jest to wojsko zdobywcze, które będzie próbowało nas okrażyć. Jest to wroga nam siła. W kraju stacjonuje również Legion Arabski, kierowany przez oficerów brytyjskich — utrzymujący się z budżetu brytyjskiego, walczący bronią brytyjską i otrzymujący instrukcje od Brytyjczyków. I właśnie on zaatakował Kfar Ecjon, jeszcze przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego.

Obecnie jest rzeczą jasną: Jeżeli nastąpił ten cud z 29 listopada, to teraz nie ulega już żadnej wątpliwości, że w tym dniu przeżyliśmy szale na naszą korzyść Związek Radziecki i demokracje ludowe. Nawet dla tych, którzy wierzyli, że ZSRR w końcu nas poprze — było niespodzianką tak szybkie spełnienie się ich nadziei. W Ameryce zaś obóz polityków podzielił się na demagogów polujących na głosy żydowskie i składających deklaracje na forum Narodów Zjednoczonych, oraz na dygnitarzy z Departamentu Stanu i królów nafty, którzy mobilizowali przeciwko nam — przy czynnej współpracy Wielkiej Brytanii — motłoch nazywający się „armią wyzwolenia”. Lecz oto na dzieje tych ostatnich zostały zawiedzione. Co to za siła, dzięki której przewyciężyliśmy wszystkich przeciwników? Ci nie liczą, którzy walczą z przeważającymi siłami wroga, zdobyli Safed i Galileę — nie urodzili się żołnierzami. Bohaterswo ich nie wywodzi się z romantyki wojskowej. Są to dzieci osiedli i dzieci pracy. Siła ich pochodzi ze źródeł natchnienia bojowników getta warszawskiego. Siła ta zakorzeniona jest przede wszystkim w gorącej miłości narodu, w przywiązaniu do ziemi, w ukochaniu wolności i w wierze w słuszność naszej sprawy. Ta siła, która w Związku Radzieckim powołała pod broń partyzantów i bojowników Armii Czerwonej — i która stworzyła u nas stopniowo z plutonów, batalionów, pułków i brygad armię chalucową Hagany,

Decydującą dla naszych losów będzie odpowiedź na pytanie: „Jaką postawę zajmie my w przyszłości? Jak pomożemy sobie? Gdyż jeśli nie pomożemy sobie sami, to nie pomożemy nam nasi przyjaciele.

Powstał u nas Rząd Tymczasowy, ale rząd ten kładzie podwaliny pod naszą państwowość na długie wieki i z tego punktu widzenia nie jest on tymczasowym. Obecnie wdrożone zostaną formy i wydane pierwsze ustawy, dotyczące fundamentu, budowy i przyszłości naszego państwa. Walka toczy się nie tylko o rozstrzygnięcie na froncie, lecz również o treść naszej niepodległości.

Oto strach padł na masy arabskie. Ołbrzymiej ich większości nie zmusiliśmy do ucieczki. A jednak nie wszystko uczyniliśmy, by udaremnić powstanie wokół nas zagadnienia setek tysięcy uchodźców arabskich. Możliwe, że przeciwnicy nasi mieli

Epopea obrońców Jad Mordchaj

W 1943 roku na drodze między starożytnymi miastami Askalen a Azg zostało założone 10-te z kolei osiedle na południe Palestyny — Jad Mordchaj, nazwane imieniem Mordchaja Anielewicz, komendanta powstania getta warszawskiego. Osiedle to zostało założone przez Kibuc Haszomer Ha cair, którego członkowie przybyli w latach 1935 — 36 z różnych stron Polski i w ciągu kilku lat pracowali w Nataniu.

Jeden z obrońców osiedla Jad-Mordchaj, któremu udało się wraz z grupą bojowników przerwać przez pierścień szeregów Egipcjan i dotrzeć do bazy wojsk żydowskich — podał następujące szczegóły heroizmu obrońców Jad-Mordchaj:

„Obrońcy Jad-Mordchaj walczyli z niezwykłym bohaterstwem; szczególnie należy podkreślić heroizm kobiet, które pełniły funkcje łączniczek i pracowały bez przerwy pod ogniem artyleryjskim.

W środę, dnia 19 maja o godzinie 7.15 po silnym nalocie awiacji, nieprzyjacieli przystąpił do ataku, ostrzeliwując osiedle z artylerii i z moździerzy i w dalszym ciągu bombardując je z samolotów. Skład maszyn oraz stodoła zostały objęte płomieniami i spłonęły. O godz. 11.15 skończyło się przygotowanie artyleryjskie i bombardowanie, po czym zaczął się szturm piechoty, w sile około 2.000 ludzi.

Nasze długotrwałe gniazdo oporu, które znajdowało się na zewnątrz osiedla — padło po 3-ech godzinach, gdy zostało całkowicie zburzone. Obrońcy osiedla znajdowali się w schronach i rowach. W ciągu 23 godzin nalotu nie wystrzeliliśmy ani jednego naboju. Upadek długotrwałego gniazda był w dużej mierze decydujący. Wszystkim obrońcom gniazda oporu udało się wycofać przy jednoczesnym stawianiu oporu i atakowaniu wroga, któremu zadali poważne straty. Wśród wycofujących się obrońców, dwaj zostali ranni. W ciągu 23 godzin Egipcjanie wystrzelili 4.000 pocisków. W ciągu 6 dni ofensywy wrogu zużył 30.000 pocisków różnego rodzaju.

W środę o godzinie 12-iej zaczął się pierw-

szy szturm Egipcjan. Otrzymaliśmy rozkaz przeciwdziałania jedynie w chwili, gdy dotrą do naszej linii obronnej. W szturmie brały udział 3 kompanie piechoty uzbrojone w moździerze 3-calowe i przeciwczołgową broń raketową typu P.I.A.T. W pierwszym szturmie Arabowie ponieśli liczne straty. Działaliśmy głównie przy pomocy granatów. Obrzuceni granatami żołnierze egipscy nie wykazując większego oporu uciekali. Lecz posiadanie przez nich ciężkiej broni było korygowane przez samoloty, punkty obserwacyjne oraz polowe radiostacje, umieszczone na autach pancernych. Odparliśmy cztery fale szturmu, podczas których Egipcjanie pozostawili 150 — 200 trupów. Nasze straty wynosiły 4 zabitych.

Wszystko zostało zburzone, lecz ludzie walczyli w dalszym ciągu.

O godzinie 12.30 rozpoczęło się ponownie bombardowanie, oraz ostrzeliwanie z dział i z moździerzy. Następnie Egipcjanie przerwali ogień na godzinę i z samolotów zrzucili ulotki, w których wzywali nas do poddania się. Po upływie godziny bombardowanie wznowiło się i trwało do czwartku z rana. A potem znowu rozpoczęło się ostrzeliwanie z dział i moździerzy, przy równoczesnym bombardowaniu.

Nie było metra kwadr. w osiedlu, który nie zostałby trafiony. Cały nasz żywy inwentarz został zniszczony. Wszystko co znajdowało się na powierzchni ziemi — było zburzone i zrównane z ziemią. Z gospodarki pozostał kamień na kamieniu.

Nasz system polegał na okopaniu się i oszczędzaniu ludzi. Leżeliśmy w bunkrach i oczekiwaliśmy bombardowania. Zorganizowaliśmy jedynie punkty obserwacyjne.

Zaszyliśmy się w ziemię, możliwie jak najgłębiej, co nas w dużej mierze uratowało.

W czwartek miały miejsce znowu 4 naloty. Niedawno przybył do nas jeden z naszych towarzyszy, który brał udział w bojach pod Stalingradem. Był wśród nas również uczestnik walk pod El — Alamein. Wszyscy stwierdzili, że nie byli dotychczas świadkami takich nalotów. Nie odpowiadał nam to widocznie rozwścieczyło Egipc-

ejan. Usiłowali trafić w pomieszczenia naszego sztabu. Czterokrotnie zmuszeni byliśmy zmieniać miejsce sztabu i radiostacji. Byliśmy w kontakcie dopóki były jeszcze baterie. W końcu przeniesiliśmy sztab do jednego ze schronów. Nie mieliśmy ludzi dla zluźniania stojących na pozycji. Po 48-u godzinach przybyły posiłki w sile jednego plutonu. Przybycie plutonu dodało nam otuchy. Natychmiast zaczęliśmy rozszerzać linię obronną i byliśmy zmuszeni okopywać się w nocy.

Jeszcze teraz trudno mi pojąć, jak obrońcy Jad-Mordchaj wytrwali, mimo tak silnych nalotów, których nie sposób opisać. Łączniczki biegły przez cały czas pod gradami pocisków. Artek W. stał przez cały czas na pozycji z karabinem maszynowym. Brak mi słów dla opisanego poświęcenia i niezwykłego trudu naszych dowódców, plutonowych, drużynowych i wyborowych szeregowców.

Należy podkreślić niezwykle bohaterstwo lekarza w wieku 55 lat. Wraz z nim z niezwykłym poświęceniem pracowali sanitariusze. Lekarz żądał sprowadzenia Czerwonego Krzyża, by ratować rannych. Dwaj ranni zmarli, gdyż nie udzielono im pomocy.

Pewnego dnia zjawiał się „Czerwony Pół księżyc”, by ewakuować wszystkich egipskich rannych. Nie pozwoliliśmy im zbliżyć się i postawiliśmy warunek, by pozwolili nam ewakuować również naszych rannych.

Stan zaopatrzenia w żywność był nędzny. Udało nam się rozładować składy i wykopać zapasy w ziemi. Lecz nikt nie mógł jeść. Przebywanie w piaszczystych rowach było nużące. Posiadaliśmy zapas wody, lecz woda ta nie nadawała się do picia.

W niedzielę między 3 a 6-tą nastąpił decydujący nalot. Całe nasze gospodarstwo stanęło w płomieniach. Rozpoczął się szturm czołgów i aut pancernych, które uderzyły dwiema kolumnami do gospodarstwa ze strony fabryki. Nieprzyjacielski pocisk rozbił nasz ciężki karabin maszynowy a cztery ręczne karabiny maszynowe stały zupełnie niezdadne do użytku. Zostaliśmy bez jednego naboju. Posiadaliśmy tylko kilka ostatnich granatów. Jeden czołg znalazł się już na terenie naszego osiedla. 3 czołgi zajęły jedną pozycję, zaś 3 drużyny piechoty zajęły drugą. W takiej sytuacji wyszliśmy na zewnątrz i zaatakowaliśmy dwa odcinki na północy i na wschodzie oraz skierowaliśmy wszystkich w stronę pozycji Nr. 1.

W tym boju nasi ludzie dokonali niezwykłych czynów. Jeden z bojowników z ogromną granatami rzucił się na czołg i rozwał się wraz z nim.

Jeden czołg został zniszczony przez P.I.A.T. Egipcjan, którzy wyszli z aut pancernych położyli trupem, uderzając ich kolbami karabinów, gdyż amunicja wyczerpała się. 3 drużyny piechoty wyprowadziliśmy z pozycji Nr. 1. Rannych, kobiety i starców ewakuowaliśmy o własnych siłach, pod gradem ognia artylerii i ciężkich karabinów maszynowych.

W ciągu tygodnia walk w okolicy Jad-Mordchaj straty Egipcjan wynosiły co najmniej 400 obob.

Nasze straty: 24 zabitych i 40 rannych.

Kulisy propozycji brytyjskiej w sprawie rozejmu

TEL-AVIV (Telepress) Zasadniczym powodem nalegania W. Brytanii na cztero-tygodniowy rozejm w Palestynie i odrzucenia propozycji radzieckiej, dotyczącej zastosowania sankcji wobec agresora, jest fakt, że arabskie nadzieje, odnośnie szybkiego zakończenia wojny z Żydami — spełzły na niczym. Przywódcy arabscy przypuszczają bowiem, że wojna w tym kraju „będzie jedynie kwestią kilku dni”.

Kola arabskie stwierdzają, że okres rozejmu zostanie wykorzystany dla dalszego zmobilizowania środków ekonomicznych i sił ludzkich, których Arabowie — i rząd brytyjski — niezbędnie potrzebują.

W kołach tutejszych nie przewiduje się możliwości zadania decydującego ciosu siłom Izraela. Falszywa ocena tych sił przez Foreign Office jest łatwo zrozumiała. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że wszystkie twierdze i posterunki brytyjskie, zawierające znaczne składy broni i żywności zostały przekazane całkowicie Arabom. Tak np. obóz w Sarafand, jedną z największych placówek wojskowych na Środkowym Wschodzie, została potajemnie oddana Arabom w momencie, kiedy Agencja Żydowska prowadziła rokowania w sprawie jej nabycia.

Przez dłuższy okres czasu przed rozpoczęciem ofensywy, poważna ilość wszelkiego rodzaju broni dostarczane były państwom arabskim. Od miesięcy już brytyjscy oficerowie i eksperci obsadzili wszystkie stanowiska w arabskiej armii inwazyjnej.

Przed opuszczeniem Jerozolimy i innych obszarów, generał Mac Millan wprowadził Legion Arabski do Palestyny, przyrzekając jednocześnie Żydom, że zostanie on wycofany w dniu 15 maja, t. j. w momencie wygaśnięcia mandatu. Brytyjczycy jednak spokojnie opuścili Palestynę, a Legion Arabski pozostał.

Każdy wojskowy, znający sytuację w kraju i świadomy, że siły żydowskie nie mają ciężkiej artylerii, przewidziałby, że w ciągu 10 dni

swoje włączenie, podlegając im do u-

ki. Liczyli oni na to, że w krajach sąsiednich, wyłoni się problem uchodźców i otoczeni będą kami murem nienawiści. Uchodźcy ci mogą nawet, jeżeli zwyciężymy, zamknąć nas w granicach podziału i spalić wszystkie mosty wodące do drugiej części Palestyny. Możliwe, że znajdują się krótkowzroczni, których uraduje fakt pozbycia się dwustu tysięcy Arabów. Nie widzą oni, jak w przyszłości mogą się zamknąć wrota Palestyny dla milionów naszych braci w krajach sąsiednich. Nie będziemy mogli orzec o naszej niepodległości o nienawiści sąsiednich krajów. Pamiętajmy, że braterswo narodów w państwie Izrael — oto droga do wielkiego syjonizmu, do ocalenia milionów na-

armie inwazyjne opanują znaczne tereny żydowskie. Tymczasem jednak po dwóch tygodniach walk, wojska Libanu zostały odrzucone na swe terytorium, a rząd tego kraju szuka sposobów wycofania się z całej awantury.

Egipcjanie posuwają się z trudem naprzód. Nie udało im się zdobyć żadnej z żydowskich osad na tyłach swej armii.

Oddziały syryjskie i irackie posuwające się na wschód od doliny Jordanu z zamiarem odcięcia Górnej Galilei zostały przepędzone przez siły żydowskie, liczebnie stanowiące 1 dziesiątą część wojsk nieprzyjacielskich.

Jedynie Legion Arabski prowadził poważne walki, jednak mimo pomocy Bevina, żołnierzom Abdullii nie udało się zdobyć Jerozolimy.

Polityczni i wojskowi doradcy Bevina popełnili trzy poważne omyłki:

1) nie wzięli pod uwagę że arabskim władcą feudalnym nie uda się wzbudzić zapachu do wojny, w swoich krajach.

2) nie liczyli się z żydowskim entuzjazmem i bohaterstwem oraz przecenili zdolności brytyjskich agentów, których zadaniem było rozdmuchiwać walkę pomiędzy miejscową ludnością arabską a żydowską.

3) nie zrozumieli oni i nie rozumieją dotychczas, że Żydzi walczą o swą egzystencję. Każdy żołnierz żydowski gotów jest umrzeć w obronie swego kraju. Dla Arabów zaś jest to jedynie awanturzysta przygoda, niosąca możliwość znacznych zdobyczy.

Jest rzeczą jasną, że arabscy żołnierze nie potrafią długo wytrzymać poważniejszego ciosu, który niewątpliwie zostanie im zadany, jeżeli siły żydowskie otrzymają odpowiednie wyposażenie wojenne.

Zanim żołnierze Izraela otrzymają takie same nowoczesne wyposażenie jak wojska arabskie, nastąpić mogą jeszcze bardzo niebezpieczne momenty. Należy jednak stwierdzić, że za równo politycznie, jak też pod względem militarnym Żydzi mają większe szanse.

Wobec braci, do koncentracji ich w niepo-

dzielonej Palestynie. Odpowiedzialność za naszą walkę spoczywa przede wszystkim na klasie robotniczej. Żądaliśmy hegemonii dla klasy robotniczej, ale hegemonia ta nie oznacza monopolu. Tylko od jednolitego frontu ruchu robotniczego zależy, czy cały naród stanie w szeregach walczących.

Nie dla samowładztwa potrzebna nam jest ta hegemonia — lecz dlatego, abyśmy mogli powiesić miliony naszych braci tą drogą, po której krocząc użyliśmy pustynię. Patriotyzm socjalistyczny nie przerwie pracy i nie spocznie tak długo, dopóki nie osiągnie swego celu: wyzwolenia całego narodu!

Polityka brytyjska wobec państwa Izrael

(dokończenie ze str. 3.ej)

czynić nie można. Ameryka swoim zwyczajem będzie kontynuowała swą chwiejną, zygawkatą politykę.

W tym stanie rzeczy pozostaje nam tylko nadal ufać i wierzyć w pomoc polityczną i moralną, jakiej nam udzielały i udzielają Związek Radziecki, państwa ludowej demokracji i inne siły postępowe świata. W szczególności na podkreślenie zasługuje konsekwentne i szlachetne stanowisko amb. Gromyko w ciągu ostatniej debaty w Radzie Bezpieczeństwa. Gromyko wdał odślaniał perfidną politykę brytyjską w Palestynie i uporczywie domagał się uznania Arabów za agresorów.

Lecz najważniejsze, — to mobilizacja wszystkich sił narodu żydowskiego rozproszonych po świecie dla okazania pomocy walczącemu państwu Izrael.

Musimy zmobilizować rezerwy ludzkie i materialne, i postawić je do dyspozycji frontu. Im silniejsi będziemy, tym bardziej przeciwnik zmuszony będzie uszanować warunki rozejmu i zgodzić się na zawarcie długotrwałego pokoju, którego szczerze i usilnie pragniemy.

R. Arzi - Cederbaum

Dzieje kolonizacji żydowskiej w Negewie Walka o Negew

W pierwszym okresie kolonizacji żydowskiej w Palestynie, w latach 1882 — 1918, Żydzi nie osiedlali się w Negewie. Pojedyncze osoby zamieszkały w mieście Ber-Szewa, które dopiero zaczynało się znowu odbudowywać. W roku 1906 mieszkało tam 2-ch Żydów rosyjskich, którzy wybudowali młyn. Później przybyli jeszcze małe grupki osiedleńców, zatrudnionych przy budowie kolei żelaznej i przy pracach wojska tureckiego. W tym czasie Żyd im. Elkajam zakupił kilkadziesiąt dunamów ziemi w okolicy Ber-Szewa.

Po ogłoszeniu deklaracji Balfoura postanowiono wszcząć badania nad możliwościami kolonizacji Negewu. Prowadzone były rozmowy na ten temat z Wysokim Komisarzem Herbertem Samuelem. W rezultacie postanowiono czasowo nie zajmować się Negewem jako terenem dla kolonizacji, gdyż zachodziła konieczność przygotowania dla osiedleńców innych terenów, które bardziej nadawały się dla kolonizacji. Ograniczono się tylko do sadzenia drzew w okolicach Ber-Szewa. Keren Kajemet wszczął wtedy pertraktacje co do nabycia 32 tysięcy dunamów ziemi, lecz do kupna nie doszło. Grupa pięciu ludzi, zamieszkałych w okolicach Ber-Szewa zajęła się kultywowaniem drzew eukaliptusowych, sosen i innych, aby zbadać, czy ziemia jest odpowiednia dla tych drzew. Prace te trwały zaledwie rok po czym zostały przerwane, gdyż instancje syjonistyczne uznały, iż kolonizacja w Negewie jest jeszcze przedwczesna.

W roku 1926 Jehosua Chenkin, który kolosalnie położył zasługi w dziele wyzwolenia kraju, zainicjował kupno ziemi w Negewie, lecz na skutek rozruchów w latach 1928 — 1929 znów zaniechano tu wszelkiej pracy.

Dopiero w roku 1934 grupy Żydów z Anglii i Południowej Afryki zaczęły inwestować większe kapitały w kupno ziemi w okolicach Chanot - Jona. Założono Towarzystwo Negba dla zakupu ziemi. I oto w pustyni pojawili się pierwsi Żydzi, powracający po wieki do pracy na roli, zjawili się traktor — twór żelazny, który miał zastąpić dumnego wielbłąda, ciągnącego drewnianą sochę.

Odtąd powstały różne towarzystwa prywatne, które zaczęły nabywać większe obszary ziemi, lecz właściwa planowa praca została zainicjowana przez Keren Kajemet, który w następstwie nabywał ziemię nie tylko u Arabów lecz również u Żydów, którzy przekonawszy się, iż ziemia nie daje im żadnych zysków gotowi byli swoje posiadłości odsprzedać nawet Arabom. W wyniku tej działalności Keren Kajemet posiada w chwili obecnej 70.000 dunamów ziemi w Negewie, a w prywatnych rękach ześrodkowuje się około 30.000 dunamów. Grunty KKL rozlane są po całym Negewie aż po samą pustynię Synajską.

Ale pozostał jeszcze problem samego osiedlenia. Warunki klimatyczne, właściwości terenowe, możliwości zaopatrzenia w wodę — były w zupełności nie znane.

W roku 1943 założone zostały w Negewie przez Keren Kajemet i Keren Hajesod 3 punkty obserwacyjne (Micpot) w postaci małych placówek, których zadaniem było zbadać warunki gospodarcze i klimatyczne kolonizacji Negewu. Tymi osiedlami były: Gwulot, Bet-Eszel i Rewiwim. W każdym z tych osiedli wybudowany został budynek z kamienia lub cementu w formie małej warowni, otoczony murem dla ochrony mieszkańców, którzy mieli tu pozostać i żyć samotnie w sercu pustyni.

Trzy lata spędzili pionierzy żydowscy w samotnej pustyni zdobywając doświadczenie, budując tamy i baseny dla gromadzenia wody deszczowej. Doświadczenia z roślinami pastewnymi, zbożem, soczewicą, owocami a nawet kwiatami, dały wyniki pozytywne. Te eksperymenty umożliwiły dalszą kolonizację Negewu. We wrześniu 1946 roku w ciągu jednego dnia założono 12 nowych osiedli, a w niedługim czasie potem jeszcze 7. Dziś w Negewie znajduje się 26 osiedli żydowskich, przy czym ostatnie zostały założone już w okresie działań wojennych, przed kilkoma tygodniami.

W niektórych osiedlach, znajdujących się

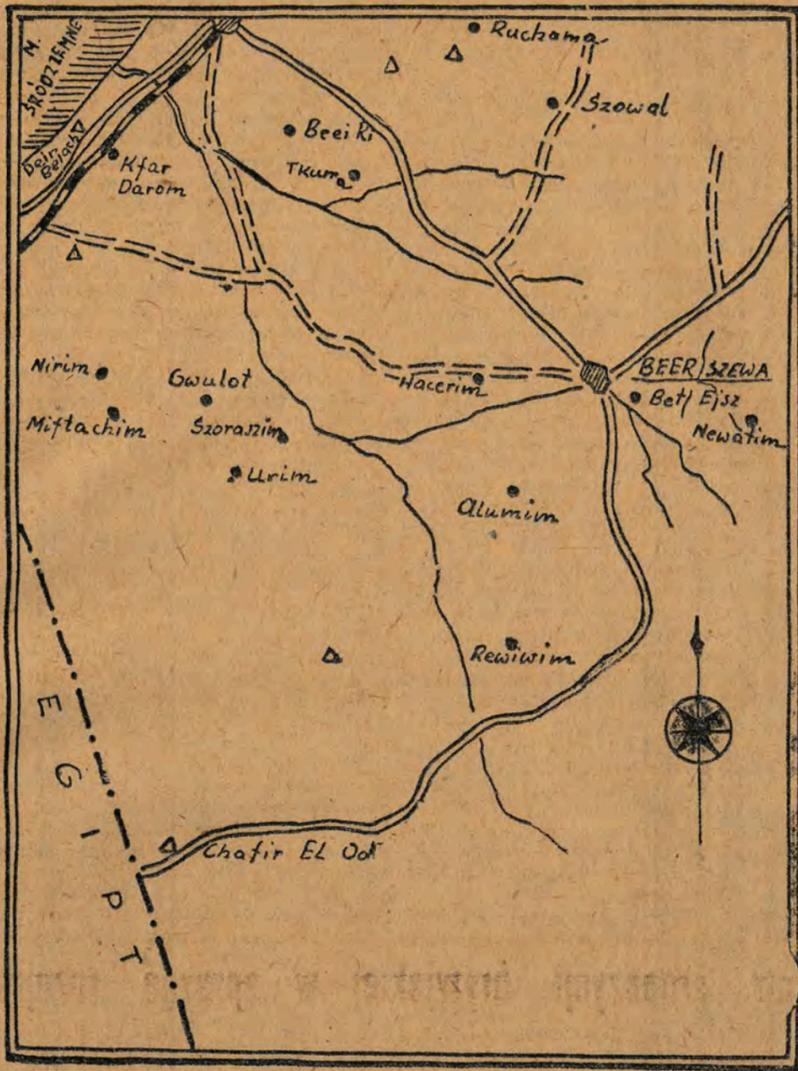
Ochotnicy z Irlandii do Palestyny

DUBLIN (ITA). — Po wiecu Mizrach, na którym S. Z. Szaragi oskarżył W. Brytanię o to, że „walczy z Izraelem przy pomocy arabskich żołnierzy” — około 30 młodych ludzi, b. członków policji i wojska palestyńskiego, zwróciło się do przedstawicieli gminy żydowskiej z propozycją służby w żydowskich formacjach wojskowych.

Oświadczone im, że nie nadeszły jeszcze odnośne instrukcje od władz żydowskich w Palestynie. Na wypadek przyjęcia ich do służby, zostaną oni zawezwani zawiadomieniem.

na terenach Keren Kajemet na południu, odkryto duże ilości wody, znajdującej się w głębokich pokładach gruntu. Przeprowadzono instalację wodną, która rozprządza wodę na odległość 80 km. Po raz pierwszy w dalekich zakątkach wyschniętej żarem pustyni ukazała się woda.

Negew — to teren przyszłej kolonizacji żydowskiej. Na obszarze 1,5 miliona ziemi, nadającej się pod uprawę, można będzie osiedlić przeszło 30.000 rodzin na roli. Kolonizacja miejska wchłonie wiele setek tysięcy Żydów. Ożyje pustynia i stanie się ośrodkiem nowego twórczego życia.



Południowy Negew

Bogactwa naturalne Negewu

W południowej części Negewu znajdują się bogate skarby mineralne. Najważniejsze z nich są: nafta. Według wszelkich oznak zewnętrznych i cech geologicznych widocznym jest, że w Negewie znajdują się wielkie złoża naftowe. Palestyńskie Towarzystwo Naftowe, którego właścicielami są Irak Petroleum Co. i Anglo-Iranian Oil Co. otrzymało koncesję na poszukiwanie ropy naftowej na terenie całego Negewu, za wyjątkiem małego obszaru, położonego z południowej strony Morza Martwego, na który koncesję dostało The Jordan Exploration Co., należące do Palestyńskiego Towarzystwa Potasowego.

W najbliższym czasie Palestyńskie Towarzystwo Naftowe rozpocznie wiercenie w pobliżu Gazy, a „Jordańskie” na południowym brzegu morza Martwego. Nie ma oczywiście potrzeby podkreślać, jakie olbrzymie znaczenie miałyby nie tylko dla Negewu, ale dla całej Palestyny odkrycie nafty na tych terenach.

Sól kamienna. Wielkie ilości tego minerału znajdują się w okręgu Dżebel Usdun, od południowej strony morza Martwego. W roku 1944 wydobyto 1181 ton soli. W okresie od 1930 do 1944 wydobyto 14872 ton.

Piasek do wyrobu szkła. Znaczne ilości tego gatunku piasku znajdują się w Kurnybie, na południowy zachód od Beer Szewy. Obecnie nie zadawalający stan dróg jednakże uniemożliwia eksploatację tego minerału.

Siarka. Ogólna ilość siarki, znajdującej się przeważnie na południowy zachód od Gazy oceniana jest na milion ton. W okresie 1935—42 wydobyto 8800 ton. Siarka ta jednakże z powodu zawartości w niej bitumenu jest gorszego gatunku, na skutek czego była mniej używana, spowodowało to zaprzestanie prac już 1942 r. Nie jest jednakże wykluczona możliwość polepszenia jakości przez odpowiedniejsze metody przetwórcze. Obecnie koncesja na wydobycie i wszystkie związane z przemysłem tym instalacje należą do „Tnuwa”.

Gлина wysokogatunkowa. Niedawno jeden z przedsiębiorców żydowskich dostał koncesję na wydobycie wysokogatunkowej gliny w Wadi Raman, około 60 km na południowy wschód od najbardziej na południe położonego kibucu Rewiwim.

Doktor Feliks Singer z Londynu i Instytut Badań Przemysłowych Agencji Żydowskiej przeprowadzili szereg badań chemicznych i

technicznych, związanych z tym materiałem. Głina ta jest surowcem o wielkiej wartości i jakości nie ustępuje surowcom zagranicznym. Przemysł palestyński, w licznych eksperymentach, zakrojonych na szeroką skalę, w zupełności potwierdził wyjątkowe zalety tej gliny. Specjalne towarzystwo, związane z przemysłem ceramicznym, czyni już przygotowania do rozpoczęcia prac eksploatacyjnych. Ilość gliny, oceniana jest na wiele milionów ton. Jest to ruda szamotowa o punkcie topienia powyżej 1650 stopni C. Odpowiednio spreparowana służyć może do wyrobów garnceńskich, sanitarnych, wyrobu kafli ściennych i szamotu.

Gips. Surowiec ten w dość dużej ilości znajduje się na południe od Morza Martwego w pobliżu Gazy.

Baryt, magnezja, glinki. Minerale te znaleźć można w południowej części Negewu, na północ od Akaby. Podczas wojny wykorzystywano je w małych ilościach i w sposób prymitywny dla potrzeb miejscowych. Glinki różnego rodzaju używane były przez palestyński przemysł ceramiczny. Niezadawalające warunki komunikacyjne i brak dobrych dróg są znacznymi przeszkodami dla racjonalnego wykorzystania tych bogactw naturalnych. Jest jednakże zupełnie prawdopodobne, że po okresie badań i poszukiwań i po ulepszeniu stanu komunikacji, możliwym się staną normalne prace górnicze dla eksploatacji tych ważnych surowców.

„Times” wycofał wydanie, w którym demaskował Bevin’a

LONDYN (MNS). W wydaniu porannym londyńskiego „TIMES” z czwartku 27 maja zamieszczona została depesza jerozolimskiego korespondenta gazety, w której autor donosi, że operacjami Legionu Arabskiego w mieście kierują oficerowie angielscy. Tego samego dnia Bevin oświadczył w parlamencie że ani jeden oficer angielski nie bierze udziału w walce. Ciekawe, że w późniejszym wydaniu „Times” z dnia 27 maja podana jest ta sama depesza z Jerozolimy, z pominięciem jednak tych miejsc, które zadają kłopot oświadczeniu Bevin’a w parlamencie.

W arabskim planie strategicznym, opracowanym niewątpliwie przez generała Claytona, ważnym punktem jest odcięcie Negewu od terytorium państwa Izrael. Jeszcze w czasie trwania mandatu brytyjskiego, w okresie po listopadowej uchwale ONZ, usiłowały administracja i koła wojskowe angielskie nakłonić Żydów do opuszczenia osiedli w Negewie. Te „dobre rady” miały być wyrazem „troski” ustępującego mandatariusza o los i bezpieczeństwo Żydów. W obecnej fazie wojennej usiłowania wroga są skierowane na izolowanie Negewu od pozostałych części kraju. W tym czasie armia egipska przekroczyła granice Palestyny ruszając dwiema kolumnami, by zadać gwałtowny cios osiedlom Negewu. Mimo trwającej jednak od przeszło dwu tygodni agresji wojsk egipskich, Negew całkowicie jest kontrolowany przez Żydów. Krwawa walka w Jad-Mordechaj (Kibuc Haszomer Hacair im. Mordchaja Anielewicza), w której udział wzięły ze strony przeciwnika czołgi i samoloty, przekonała wroga, z jakimi ofiarami dla niego jest związana każda tego rodzaju operacja. Egipcjanie stracili w bitwie o Jad-Mordechaj 400 żołnierzy, gdy nasze straty wyniosły 25 ludzi.

Nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie o Negew toczy się tak zacięta walka, jakie znaczenie posiada ten obszar pustynny, powracający do życia dzięki twórczej pracy pioniera żydowskiego?

Jasną jest rzeczą, iż dla Arabów palestyńskich Negew szczególnej wartości posiadać nie może, skoro w ciągu wielu stuleci, będąc jedynymi władcami tych terenów, nie zdołali ożywić pustyni. Na przestrzeni 12500 km kw. (45 proc. całej Palestyny) zamieszkuje zaledwie 60.000 wędrujących Beduinów.

Inaczej się rzecz przedstawia jeśli chodzi o Wielką Brytanię. Akaba — port nad Morzem Czerwonym, stanowi ważny punkt strategiczny i komunikacyjny. Akaba jest punktem kluczowym, łączącym Egipt, Transjordanie i Arabię Saudyjską. Ponadto Negew właśnie dlatego, iż stanowi pustkowie, stać się może ważną brytyjską bazą wojskową na Bliskim Wschodzie. Anglia liczyć się musi z perspektywą, bliższą czy dalszą, opuszczenia przez swe wojska terytorium egipskiego. Anglia straciła poważne pozycje w Indiach. Rewnieć Półn. Afryka nie może dostarczyć odpowiednich baz a to przede wszystkim dlatego, iż linia komunikacyjna do Bliskiego Wschodu, szczególnie dla ochrony rur naftowych w Iraku, jest zbyt długa. Co najwyżej Afryka Wschodnia dostarczy może terenów dla magazynowania amunicji, która jest ewakuowana z Egiptu i Palestyny. Baza w Bengazi okazała się nieodpowiednią, gdyż jest otoczona dookoła pustynią. A zatem Negew stać się może ważną bazą strategiczną, gdyż posiada bliską łączność z krajami Bliskiego Wschodu i stąd zacięta walka o ten pustynny teren.

W obliczu tej groźnej sytuacji przekonujemy się obecnie jak wielkie znaczenie posiada praca inwestowana w tym terenie w ciągu ostatnich lat przez Keren Kajemet Leisrael. Po ogłoszeniu pierwszego planu podziału lorda Peela, który wyeliminował Negew z obszaru państwa żydowskiego, zrozumiano jakie niebezpieczeństwo grozi granicom przyszłego państwa, jeśli nie zostaną poczynione kroki w kierunku wyzwolenia ziemi w Negewie. Jeszcze na długo przed wojną Keren Kajemet zdecydował się na kupno terenów pustynnych za wszelką cenę. Przeszkodą stała się „Biała Księga” i wprowadzone przez nią zakazy nabywania gruntów również i w Negewie. Mimo to Keren Kajemet zdołał nabyć w Negewie około 100.000 dunamów ziemi, co zdecydowało niewątpliwie o włączeniu Negewu w granice państwa żydowskiego. Czy byłoby dziś w stanie obronić Negew choć przez jeden dzień, gdyby się na nim nie znajdowało przeszło 20 osiedli żydowskich?

Obrona Negewu polega nie tylko na mobilizacji rezerw ludzkich, lecz również na zaopatrzeniu osiedli w żywność, zabezpieczeniu instalacji wodociagowych, zapewnieniu regularnej komunikacji. W zrozumieniu powagi sytuacji i potrzeb wojennych Keren Kajemet, który w ostatnich latach uczestniczył również w kolonizacji nowych osiedli, — przyjął na siebie obecnie dodatkowe zadanie — obronę Negewu.

Walka o Negew to jedno z główniejszych naszych zadań narodowych w okresie wojennym. A gdy miną koszmarnie dni wojny — Negew stanie się bazą dla nowej kolonizacji żydowskiej, która wchłonie szerokie rzesze imigrantów żydowskich powracających do swej Ojczyzny.

Zdobycie Haify

II

(Na podstawie materiałów Naczelnego Dowództwa Hagany)

Sprawy nie zawsze miały się tak, jak chcieli nasi dzielni bojownicy. O godz. 1.30 nad ranem oznajmił łącznik: „Przy ulicy Szapiro, obok hotelu Wekslera, leży 6 rannych, a w samym hotelu leży zabita kobieta i dwaj ranni cywile”.

Jednak po ciężkiej walce chłopcy nasi zwyciężyli napór wroga i o godz. 2.05 zaczęły nadchodzić dobre wieści: „Zdobyliśmy fabrykę spirytusu naprzeciw kina „Maj” — donosi lakoniczny i suchy komunikat”. „Biuro Dyrekcji Kolejowej znajduje się w naszych rękach”. „Dom na rogu ulic Stanton i Allenby zdobyty przez naszych żołnierzy. Dom przy ulicy Jawne zajęty przez naszą jednostkę. Umocniamy naszą pozycję w Centrali Telefonów”.

Lecz najdotkliwszy cios zadaliśmy wrogowi, o północy, gdy skierowaliśmy ogień naszych ciężkich moździerzy na dolną część miasta 15 minut trwał ten skoncentrowany ostrzał. Wystrzelono 50 min, lecz to wystarczyło by wnieść zamieszanie w szeregi Arabów, walczących w górnej części miasta. Po tym intensywnym ogniu rozpoczęła się tam panika i masowa ucieczka. O 6.30 nad ranem powiadał mi nas, iż dowództwo arabskie opuściło swą kwatery, a ulica Irak uległa zniszczeniu. W tym momencie jednostki Hagany, schodzące ze stoków Hadar Hakarmel w kierunku Burdz — Stanton spotkały się z oddziałami żydowskimi, podążającymi z dolnego miasta w tym samym kierunku. Na rogu ulic Stanton i Allenby chłopcy nasi uściśnili sobie dłonie.

Mimo to, bitwa przeciągnęła się jeszcze o kilka godzin. O 6.30 rano doniesiono nam z punktu obserwacyjnego przy ulicy Salach Adin, że walki o dom Nedzedy wciąż trwają. Dopiero o 7.25 udało się naszym ludziom przepędzić Arabów z południowej części Haify i tą drogą dotrzeć do ulicy Salach Adin, by przyjąć w sukurs bojowników do domu Nedzedy.

Masowa ucieczka Arabów przybierała na sile. Widać było jak setki i tysiące uciekających piechotą, na ciężarówkach i wagonach kolejowych w różnych kierunkach, przeważnie w stronę Baled Aszaj.

Bezpośrednio potem zaczęły nadchodzić do sztabu wiadomości o różnych sukcesach w mieście. Jednostki Hagany opanowały już całe miasto. O 8.25 z rana, w czwartek 23 kwietnia — wznowiono po długiej przerwie komunikację z Hadar Hakarmel do dolnego miasta. O godz. 9-tej jednostki nasze dotarły do ulicy Chamza i nie znalazły tam żywej duszy. Wszystko było opuszczone, sklepy zamknięte, na tym szumnym zawyżającym placu zamiarł wszelki ruch. Tylko kilka starych kobiet i mężczyzn arabskich, straciwszy wszelką orientację biegło bez celu po obszernym placu.

O tej samej godzinie otrzymaliśmy zawiadomienie od władz wojskowych, że Arabowie proszą o spotkanie z Żydami w celu ustalenia warunków zawieszenia broni. O 10.25 doniósł nam radiotelegrafista imieniem dowódcy jednostek bojowych w Halisa: „Cała dzielnicą arabską do szosy Salach Adin, znajduje się w naszych rękach. Zajęliśmy kluczowe pozycje i stanowiska w Halisa i jesteśmy panami sytuacji”.

Nagle zauważyliśmy wzmożoną aktywność wojsk brytyjskich. O godz. 12.35 ze strony Stanton i Burdz padły pociski armatnie na ulicę Szmajachu Lewina i trafiły dom, w którym znajdowało się kierownictwo Funduszu Mobilizacyjnego. Mniej więcej o tej samej porze pociski armatni rozerwały się w Instytucie Przemysłowym. Wielu obywateli ugodzonych zostało odłamkami pocisków. Kurierzy i łącznicy donieśli nam, że wojsko ostrzeliwuje również „Biały Dom”. Interwencja wojska „dla przywrócenia porządku i pokoju” pociągnęła za sobą śmierć 4 ludzi, wielu zaś obrażeń odniosło rany.

Panika wśród Arabów wzmagala się. O 13.35 oznajmił nam dowódca: „Zamieszanie wśród Arabów rośnie z minuty na minutę. Szpitale ich są przepelnione zabitymi i rannymi. Na ulicach leżą ciała zabitych i nie ma dokąd ich przewieźć. Wszyscy Arabowie, których spotkaliśmy po drodze, oczekują z niecierpliwością układu o rozejmie”.

Z dyrekcji portu informują: „Dzisiaj rano o godz. 6-tej wdarł się tłum arabski do przystani, by uciec na łódkach do Akko. Do godz. 13-tej przeszło przez port ponad 6.000 Arabów. Przepuszczalnie do wieczora wyjedzie jeszcze około 10.000”.

W godzinach popołudniowych dowództwo Hagany wydało następujące zarządzenie dla jednostek żydowskich, znajdujących się na terenach arabskich:

„Do wszystkich jednostek Hagany!”

Nasze oddziały walczące z bandami arabskimi w mieście zwyciężają wroga i wdzierają się do gniazd rozbójników arabskich, by je unieszkodliwić. Ścigając wroga napotykają nasze jednostki na miejsca święte dla Arabów, oraz na domy opuszczone, w których pozostało mienie arabskie. W związku z tym rozkazujemy bojownikom Hagany i mieszkańcom żydowskim Haify: należy odnosić się z szacunkiem do świętych miejsc arabskich w żadnym wypadku nie wolno ich bezcześcić. Należy uczynić wszystko, by nie przestąpić wrót meczetów, nie walczyć w nich i nie kwatrować tam naszych żołnierzy. Wystrzegajmy się naruszenia głębokich uczuć religijnych narodu arabskiego.

Walczymy z wrogiem uzbrojonym i niech nikt nie szuka ujęcia dla swoich uczuć przez obrażanie uczuć religijnych narodu sąsiedniego”.

„Ani jeden Żyd w Haifie nie przyłoży swej ręki do grabieży opuszczonego mienia arabskiego. Cale mienie, opuszczone przez właścicieli na terenie walk, otoczone zostanie opieką, a w odpowiednim czasie zwrócone prawym właścicielom”.

„Wojna nasza jest sprawiedliwa i czysta i niechaj nikt nie bezcześci jej nieodpowiedzialnym wyczynami. Naruszający to zarządzenie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i przykładnie ukarani”.

W godzinach wieczornych głos speakera „Kol Hagana” oznajmił:

„Po burzliwej nocy walk, w której Hagana zdobyła większość dzielnic arabskich w mieście, rozbiła siły nieprzyjaciela, opanowała obiekty rządowe i otoczyła resztki wroga — przywódcy miejscowej ludności arabskiej zwrócili się do gen. Stockwella i do burmistrza miasta Sabataja Levy, z prośbą o wszczęcie układów co do rozejmu z Hagana, General zwrócił się do dowódcy okręgu Haify o sformułowanie warunków zawieszenia broni. Warunki zostały podane i zawierały następujące żądania: pełne rozbrojenie i wydanie wszelkiego sprzętu i ekwipunku wojskowego Haganie, umieszczenie wszystkich obcych żoł-

nierzy arabskich w obozie jeńców pod kontrolą Hagany i wydanie wszystkich nazistów europejskich, uczestniczących w walkach sądowi Hagany oraz pełna władza Hagany w całym mieście”.

O godz. 4-tej zebrali się w ratuszu: przedstawiciele Arabów, delegat dowódcy okręgowego Hagany, reprezentant ludności żydowskiej w mieście, oraz komendant brytyjski gen. Stockwell. Odczytano warunki rozejmu. Arabowie poprosili o parę godzin dla narady. Gdy wznowiono posiedzenie o godz. 7-mej wieczorem, przedstawiciel Arabów oświadczył, że warunki są nie do przyjęcia, albowiem ludność arabska nie podporządkuje się im. Wołał oni przeto ewakuować całą ludność arabską z Haify.

Ewakuacja już się rozpoczęła. Wojsko brytyjskie zobowiązało się dostarczyć Arabom środki transportowe. Zgodzono się, że w mieście pozostanie pewna ilość Arabów dla strzeżenia świętych miejsc.

Żołnierze brytyjscy wraz z Hagana będą rewidowali odchodzących Arabów, zabierając im broń. Broń ta zostanie wydana Haganie po 15 maja br.

Jak podają przywódcy arabscy, miasto opuściło 15.000 Arabów. Ewakuacja trwa również w nocy.

Sily Hagany trwają na swych stanowiskach i pozycjach gotowe do działań wojennych. Arabskie gniazda oporu, pozostałe na terenie miasta, zostaną bezwzględnie zniszczone. Hagana pragnie pokoju, lecz przygotowana jest do walki”.

W piątek, 27 kwietnia, burza uciszyła się. O 11.55 oznajmił komendant jednostki dostawiającej się z placu Chauza w kierunku domu dowództwa arabskiego przy ulicy Stanton: „Zdobyliśmy gmach dowództwa i znaleźliśmy tam 2 armaty i ciężką broń”. O 14.33 doniósł muchtar Arabów z Chawassy, że są oni gotowi do wszczęcia rokowań o rozejm.

W przeddzień święta Pesach dowództwo Hagany w Haifie wydało następujący rozkaz do wszystkich swoich jednostek, należących do formacji Karmel:

„Z chwilą zakończenia ciężkich walk w mieście Haifa i opanowania przez nasze siły zbrojne całego obszaru miasta — zasylam wszystkim bojownikom i komendantom podzwodowien Dowództwa Naczelnego i sztabu formacji Karmel”.

„Wszyscy bojownicy, żołnierze najrozmaitszy

szczyh rodzajów broni wykazali odwagę, umiajętność wojskową i wierność. Na kilku odciinkach mieliśmy przeciwko sobie wroga okrutnego, zaciętego, uzbrojonego w nowoczesną broń i artylerię. Rzuciliśmy strach na wroga i złamaliśmy jego opór na całym froncie — dobrze opracowanym planem, umiejętnością wojskową, maksymalną samoofiarnością, wytrwałością i ścisłą współpracą bojowników wszystkich jednostek i rodzajów broni. Zwycięstwo wojsk Hagany w tych walkach utworowało drogę do samodzielności żydowskiej w Haifie i przybliżyło dzień naszej samodzielności w całym kraju”.

„Bojownicy Hagany! Wasze zadanie nie zostało jeszcze ukończone. Kraj znajduje się w ogniu ciężkiej walki. Walczymy o najlepsze nadzieje naszego narodu i o jego życie. Bądźcie gotowi do czynu. Nie pora na odpoczynek i wytchnienie. Będziecie powołani do walk w okręgu Haify — tam gdzie znajdują się jeszcze bandy wroga — oraz w innych częściach kraju”.

Bądźcie silni! Zasylam wszystkim żołnierzom pozdrowienia wolności. Cześć naszym bojownikom, którzy padli w ciężkiej walce! Życzę rychłego wyleczenia rannym”.

Z Lake Success nadszedł następujący telegram od Mosze Szertoka na ręce Aba Huszy (przywódcy robotników żydowskich w Haifie):

„Oddajcie dowódcy i jego oficerom, bohaterom obrony i natarcia, zdobywcem miasta przyszłości — życzenia z okazji Święta Wolności z frontu Narodów Zjednoczonych — Mosze Szertok”.

W sobotę, 24 kwietnia, poddały się Baled Aszejd, Chawassa i Jagur Abascki, a mieszkańcy ich ewakuowali się, idąc za radą angielskich władz wojskowych.

W tym samym dniu opublikowano następujący rozkaz dowódcy sił Hagany w Haifie:

„W chwili zakończenia walk i opanowania miasta przez siły zbrojne Hagany, po porażce wroga i wycofaniu się Anglików z terenu miasta — ogłaszam w imieniu Naczelnego Dowództwa samodzielną władzę żydowską w mieście Haifa”.

W imieniu Naczelnego Dowództwa będzie Hagana sprawowała w mieście władzę, zgodnie z instrukcjami kierowniczych instytucji narodowych, do czasu ustanowienia odpowiedzialnych organów władzy przez Tymczasowy Rząd Żydowski”.

Plany «Wielkiej Transjordanii» Militarna i polityczna przewaga Żydów

LONDYN (B. S.). Wysłannik „Daily Worker” komentując w korespondencji z Tel-Awivu brytyjski plan, dotyczący Palestyny, pisze, że celem tego planu jest dopomoczenie najeźdźcom arabskim przez pozostawienie im czasu do na brania oddechu w niepewnej dla nich sytuacji wojennej, która wytworzyła się ostatnio”. Korespondent zwraca uwagę na to, że w wypowiedziach radiowych rzeczników oficjalnych w Bagdadzie, Ammanie i Damaszku, wyraźnie rozbrzmiewają nuty pesymizmu, które nie znikły nawet po zdobyciu starej Jerozolimy. Jednocześnie śmie koła żydowskie w Tel-Awivie podkreślają, że szybkie zwycięstwo Arabów jest w tej chwili nie do pomyślenia bez zmobilizowania wszystkich zasobów gospodarczych i ludzkich krajów arabskich. Mobilizacja ta ma być przeprowadzona w ciągu proponowanych przez Wielką Brytanię czterech tygodni rozejmu, poczym Arabowie mogliby uderzyć na państwo Izraela nowymi siłami.

Ponadto — jak stwierdza wysłannik „Daily Worker’a”, istnieje jeszcze jeden aspekt polityczny planu brytyjskiego, na który wskazuje się w Tel-Awivie, a mianowicie, że celem polityki brytyjskiej jest utworzenie „Wielkiej Jordanii” z włączeniem do niej Transjordanii i Palestyny arabskiej, pod panowaniem króla Ab-

dulla. Poważną przeszkodą w tej sprawie była wyraźna niechęć Arabów palestyńskich do uznania innego przewodnictwa poza Muftim, a już w żadnym razie — króla Abdulla. W celu pozyskania Arabów palestyńskich, król Abdulla po zakończeniu mandatu brytyjskiego zaczął obficie rozdawać pieniądze i inne zasiłki, pochodzące z subsydium brytyjskich, wpływom Arabom, zatrudnionym uprzednio przez władze palestyńskie, którzy znaleźli się bez pracy i pieniędzy po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego. Taktyka brytyjska w Lake Success ma na celu danie królowi Abdulla czasu do przygotowania podstaw nowego państwa „Wielkiej Jordanii”.

Korespondent zaznacza następnie, że na razie przewaga zarówno militarna, jak i polityczna jest po stronie Żydów.

Tygodnik „The People” twierdzi, że za obietnicą daną ostatnio przez rząd Pakistanu, w kwetij udzielenia pomocy finansowej państwu arabskim w ich „świętej wojnie” przeciwko Izraelowi, kryje się m. in. decyzja powzięta w tym względzie przez Nizama Hyderabadu, „najbogatszego człowieka na świecie”. Okazuje się, że Nizam Hyderabadu w zamian za uznanie go „kalifem całego Sumalu” zgodził się poświęcić na ten cel znaczną część swego olbrzymiego majątku, ocenionego na 60 milionów fun-

tów szterlingów. Plan opracowany w związku z tym przewiduje przeniesienie się Nizama Hyderabadu do Karachi, gdzie jego majątek byłby „bardziej zabezpieczony”.

Nawiązując do stanowiska Trumana w sprawie Palestyny, „The People” pisze, że „cokolwiek mógłby powiedzieć lub uczynić prezydent Truman, którego słowa i czyny, niestety, zmieniają się z wiatrem, eksperci amerykańskiej polityki zagranicznej w Departamencie Stanu całkowicie podzielają pogląd Bevin na problem wojny palestyńskiej. Departament Stanu rozumie bowiem, że pozycje brytyjskie na Środkowym Wschodzie uniemożliwiają Bevinowi otwarte poparcie Żydów, ale jednocześnie liczy na to, że Bevin będzie w dalszym ciągu utrzymywał skrycie przyjaźne stosunki z państwami arabskimi”.

Komentując rozmowy Bevin z ambasadorem amerykańskim w Londynie, Douglassem, tygodnik zaznacza, że Bevin wyjawiał ambasadorowi, iż dał już rozkaz swym przedstawicielom na Środkowym Wschodzie „zakończenia wojny za wszelką cenę”.

„Observer”, podkreślając fakt, że Ameryka poparła brytyjski plan czterotygodniowego zawieszenia broni w Palestynie, stwierdza o sprawie stosunków brytyjsko-amerykańskich, które nieco pogorszyły się w związku z ostatnimi wydarzeniami w Palestynie. Poprawa ta, zdaniem pisma, jest wynikiem przede wszystkim wysiłków Bevin i ambasadora amerykańskiego Douglassa. W czasie swych narad z Douglassem Bevin oświadczył, że Wielka Brytania nie może zgodzić się na propozycje radzieckie w sprawie podjęcia akcji karnej, zgodnie z art. 7 Karty ONZ, zaznaczając, że Brytyjczycy nie chcieliby być świadkami „deflady rosyjskiej na Środkowym Wschodzie”. Akcja ta — edaniem Foreign Office — byłaby „wielką niesprawiedliwością” w stosunku do Arabów, albowiem mogłaby spowodować upadek niektórych „nieodstępcznie ustabilizowanych” jeszcze rządów w państwach arabskich, w wyniku czego mogłyby powstać nowe reżymy, oparte na elementach „wrogich zachodowi”.

Zywność dla Palestyny

LONDYN (obsł. wł.). — Londyński Dom Eksportowy „Steel Bros” podał do wiadomości, że znaczne ilości artykułów żywnościowych, zakupionych przez władze żydowskie i Wysoki Komitet Arabski, znajdują się obecnie w drodze do Palestyny.

Zamówienie u wspomnianej firmy zostało uskutecznione przez Agencję Żydowską i Wysoki Komitet Arabski przed wygaśnięciem mandatu. Gdy żywność przybędzie do kraju, będzie ona podzielona między Żydami i Arabami na podstawie klucza, ustalonego przez ówczesny rząd palestyński.

Statek australijski, wiozący żywność dla Palestyny, został zatrzymany przez władze egipskie w Kanale Sueskim i zmuszony do wylądowania swych towarów w Port Said. Egipt jest jedynym państwem, które nie podpisało konwencji o internacjonalizacji kanału. Tym samym uważa on, że ma legalne prawo do zatrzymywania okrętów podczas wojny. Fakt ten może postawić pod znakiem zapytania dostawy żywności dla Palestyny, które mają przybyć z Australii.

